NR. 98 (4038) Warszawa, ŚRODA 9 Kwietnia 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

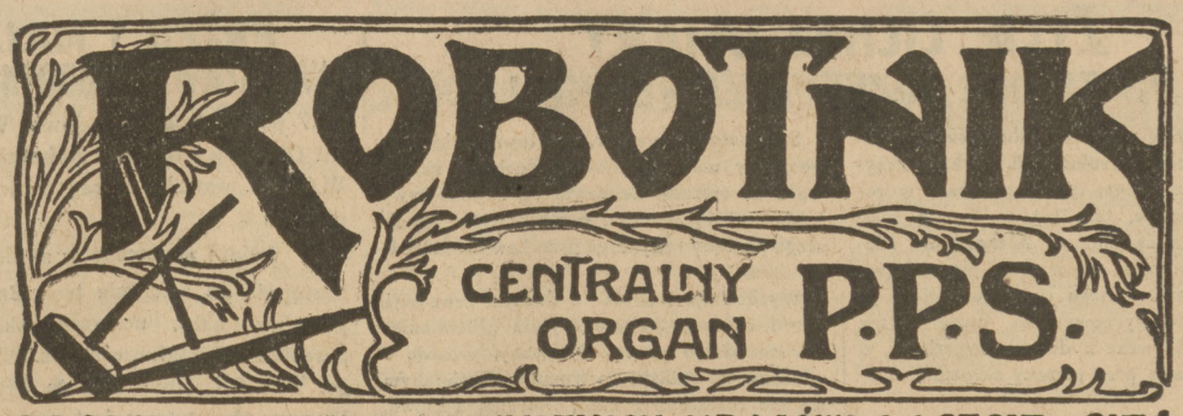

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NIECH DZIEŃ 1 MAJA BĘDZIE DNIEM SKUPIENIA WSZYSTKICH NASZYCH SIŁ!

W imię Socjalizmu i międzynarodowej solidarności Świata Pracy--
W imię Demokracji i Wolności--
W imię prawa do życia i prawa do pracy--
WYJDZIECIE WSZYSCY W DNIU 1 MAJA NA ULICE MIAST, MIASTECZEK I WSI POLSKICH.

P. SŁAWEK NA TLE „UKRYTEJ" DYKTATURY

Pan premjer **Sławek** doradzał dziennikarzom, by narazie pisali o przeszłości, ponieważ on „nie lubi mówić o swoich zamierzeniach, dopóki nie przygotował ich do realizacji".

Dobrze. Mówmy o przeszłości. Mówmy o niedalekiej przeszłości samego pułk. **Sławka.** I oto ze zdziwieniem stwierdzamy, że bardzo niedawno temu p. **Sławek** właśnie mówił o zamierzeniach, których nietylko nie zrealizował, ale które wogóle zarzucił, jeśli sądzić z jego wynurzeń z ostatnich dni. Mianowicie w swej osławionej mowie na zjeździe B. B. W. R. w Łodzi z połowy czerwca 1929 r. p. **Sławek** twierdził, że Konstytucja musi być zmieniona, że wprawdzie marsz. **Piłsudski** mógłby się uciec do „eksperymentu" i dokonać zmiany bez Sejmu, ale obóz rządowy chce tego uniknąć i dąży do tego, by społeczeństwo samo zmusiło posłów do zmiany Konstytucji.

Tak mówił prezes B. B. W. R. w czerwcu 1929 r. Atoli na początku kwietnia 1930 r. tenże prezes B. B. i premjer Rządu w jednej osobie mówi o nowych wyborach do parlamentu, jako o rzeczy „prawie pewnej". Oznaczałoby to, że obecny Sejm już **nie musi** zmienić Konstytucji, że „eksperymenty" marsz. **Piłsudskiego** wogóle nie wchodzą w rachubę, że ani społeczeństwo nie zmusza posłów do zmiany Konstytucji, ani obóz rządowy nie może zmusić społeczeństwa do tego zmuszania.

Nie wiemy, czy p. **Sławek** zastanowił się nad tem, że w nowym parlamencie zmiana Konstytucji byłaby znacznie utrudniona, ponieważ wymagałaby zgody obu ciał ustawodawczych i większości ⅗ głosów, o ile Sejm obecny nie przelałby swych uprawnień na swego następcę. Ale wiemy, że prezes B. B. w ciągu 9 miesięcy całkowicie zmienił swoje stanowisko. Możnaby na to odpowiedzieć, że co innego prezes B. B., a co innego premjer Rządu. Tak jest wszędzie, ale nie u nas. P. **Sławek,** jako prezes B. B., czy jako premjer jest jednakowo wiernym wykonawcą woli marsz. **Piłsudskiego,** co zostało specjalnie podkreślone przez połączenie obu tych funkcji w rękach p. **Sławka:** rzecz niepraktykowana w żadnem państwie konstytucyjnem, gdyż w ten sposób premjer Rządu i cały Rząd daje **demonstracyjnie** do poznania, że jest **Rządem jednej partji.**

Zdziwiliśmy się tedy ponownie, gdyśmy wyczytali, że p. **Sławek** na ostatniem posiedzeniu swego klubu oświadczył, że obalenie p. **Prystora,** a z nim p. **Bartla** było dziełem „partyjnictwa". Zdziwiliśmy się tem bardziej, że w owej sławetnej mowie łódzkiej, w której znalazła się groźba **łamania posłom kości,** p. **Sławek** tłómaczył konieczność wyzwolenia robotników z pod wpływu „antypaństwowej" — jego zdaniem — P. P. S. przez wyrzucenie naszej Partji poza nawias wpływów na masy robotnicze, do czego przedewszystkiem miało prowadzić rugowanie P. P. S. z Kas Chorych. P. **Sławek** stwierdził tedy publicznie, na wstępie praktyk p. **Prystora,** który zresztą potwierdził to w rozmowie prywatnej przy objęciu swego urzędu, że p. **Prystor** spełnia swą rolę czysto **polityczną,** czysto **partyjną,** że zadaniem jego nie jest walka z „nadużyciami" czy z „partyjnictwem" w Kasach Chorych, lecz **walka z P. P. S., jako partją polityczną, za jej opozycję przeciw rządom Piłsudskiego.** P. **Sławek** z góry pobłogosławił i niejako żyrował swą firmą partyjną „działalność" p. **Prystora.** Skądże więc zarzut, że obalenie p. **Prystora** było aktem „partyjnictwa"? Czemże partje polityczne miały odpowiedzieć na jaskrawo manifestacyjne **partyjnictwo,** zawarte w wyzwaniu łódzkiem p. **Sławka,** a realizowanem przez p. **Prystora?**

Lecz przyznać trzeba, że co do roli p. **Prystora** zapowiedź łódzka p. **Sławka** spełniła się. Ale tu znowu — już poraz trzeci — wyrażamy zdziwienie. Jak p. **Sławek** może mówić o „uspokojeniu" kraju, jeżeli w gabinecie jego zasiada właśnie p. **Prystor,** obciążony ponadto votum nieufności Sejmu, oraz p. **Car,** któremu takież votum wyraża co parę tygodni Sąd Najwyższy? Czy może dać rękojmię „uspokojenia" premjer Rządu, który dosłownie z dnia na dzień zmienia zdanie, mówiąc jednego dnia o wyborach jako „prawie" pewniku, a nazajutrz wysuwając warunek „uspokojenia" kraju — pod Rządem walki z Sejmem i przy szalejącym kryzysie gospodarczym?

„Charakter każdego człowieka odbija się zawsze na jego pracy" — oświadczył p. **Sławek** dziennikarzom w Sejmie. Zapewne, o ile praca ta jest samodzielna i niekrępowana. Ale właśnie dlatego oświetlamy tu sprzeczności, niejasności i bałamuctwa wystąpień p. **Sławka,** by na osobie obecnego premjera wykazać, że nie należy i nie można brać... dosłownie oświadczeń mężów zaufania marsz. **Piłsudskiego,** posiłkującego się w swej polityce głównie „grą" i „konspiracją", które mają to do siebie, że wszystkie ich tajemne nici nie wychodzą często poza osobę kierownika gry i konspiracji. Wielka gra o Konstytucję skończyła się narazie na... „luzach budżetowych", hasło wzmocnienia władzy Prezydenta okazało się hasłem utrwalenia władzy obozu „sanacyjnego". Niech sobie „piłsudczycy" z różnych brygad ułożą swe stosunki z **Piłsudskim,** jak chcą czy muszą — to ich rzecz. Ale państwo nowoczesne, zwłaszcza Polska, w tak trudnych warunkach dźwigająca się do nowego życia, nie może być zależne od gry i konspiracji jednego człowieka. Taka „ukryta" dyktatura jest pod pewnym względem **gorsza** od **jawnej,** gdyż niespodzianki i zaskakiwania grają w niej większą rolę.

Na szczęście świadomość tego stanu rzeczy staje się coraz powszechniejsza w kraju, a wraz z nią czujność i gotowość do odparcia zakusów na podstawowe zdobycze demokracji.

J. M. B.

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ BEZPOŚREDNIĄ ZA FAŁSZERSTWA WYBORCZE W OKRĘGU TARNOPOL?

CZY SKIEROWANO JUŻ AKTA SPRAWY DO PROKURATORA?

Przed kilkoma dniami ogłosiliśmy w **„Robotniku"** tekst orzeczenia Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej, unieważniającego

wybór do Sejmu jednego posła BB.

w tarnopolskim okręgu wyborczym.

Sąd Najwyższy stwierdził fakt

fałszowania dokumentów,

wyskrobywania cyfr i zastępowania ich przez inne, — słowem szereg

przestępstw natury kryminalnej,

dokonanych w Komisjach Wyborczych tego nieszczęsnego okręgu.

Jak się dowiadujemy, organizacją wyborów w okręgu tarnopolskim kierowali **urzędowo** pp.

Adam Czarnecki,

prezes Sądu Okręgowego w Tarnopolu oraz

Tadeusz Ostrowski,

sędzia Sądu Okręgowego.

Ci dwaj panowie ponoszą tedy

odpowiedzialność bezpośrednią

za dokonane nadużycia.

Dużą, a nieco... „tajemniczą" rolę odegrywał niejaki p.

Józef Weiss,

t. zw. delegat Rządu, sekretarz osobisty ówczesnego wojewody p. **Kwaśniewskiego.**

Zapytujemy publicznie, czy akta rozprawy Sądu Najwyższego zostały już przekazane prokuratorji celem

wszczęcia dochodzeń

w stosunku do winnych dopuszczenia się, względnie tolerowania stwierdzonego sądownie

fałszerstwa dokumentów państwowych?

Pytanie nasze skierowujemy do pp.

St. Cara i Sieczkowskiego,

do ministra i wice-ministra sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej.

Z Konferencji morskiej

Londyn, 8 kwietnia. (PAT). Komisja Pierwsza Konferencji badała dzisiaj kwestję całkowitego wycofania z użycia łodzi podwodnej. Ponieważ pod tym względem Komisja nie osiągnęła jednomyślności, powzięto przeto rezolucję, wyrażającą z ubolewaniem niemożność wycofania łodzi podwodnych, jako środka wojny. Przechodząc do kwestji pojemności jednostkowej łodzi, większość delegacji w tej liczbie francuska i japońska postawiły wniosek, określający maksymalną pojemność jednostkową łodzi podwodnych na 2000 tonn, a najwyższy kaliber artyleryjski na 6 cali. Postanowienia te mają obowiązywać w czasie trwania konwencji 6-letniej, t. j. do roku 1936.

Wobec statków handlowych w okresie wojny łodzie podwodne podporządkowane muszą być postanowieniom międzynarodowego prawa wojennego, obowiązującego statki wojenne, działające na powierzchni wód. W wypadkach oporu wobec żądania zatrzymania się statku handlowego dla dokonania rewizji lub zatrzymania go przez statek wojenny, działający na powierzchni wód lub łódź podwodna, mają obowiązek przed zatopieniem statku handlowego przewieźć jego podróżnych, załogę i papiery w miejsca bezpieczne.

Wybory Prezydenta Łotwy

RYGA, 8 kwietnia. (PAT). Dziś dokonywane są na Łotwie wybory prezydenta republiki. Zgodnie z przepisami konstytucji, Sejm wybiera prezydenta 66 głosami (w skład sejmu wchodzi 100 posłów). Wysunięte zostały kandydatury przewodniczącego sejmu *Kalninsa* (socjalista) i wiceprzewodniczącego sejmu *Kwiesisa* (zw. chłopski). W jednem głosowaniu Kwiesis otrzymał 64 głosy. Wobec tego, że żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej przez ustawę ilości głosów, głosowanie będzie powtarzane tak długo, dopóki na jednego z kandydatów nie padnie przynajmniej 66 głosów. W myśl konstytucji przy każdem głosowaniu mogą być wskazane nowe kandydatury, wobec czego możliwe jest, że prezydentem nie zostanie obrany żaden z wymienionych powyżej kandydatów. W razie, gdy wybór nie zostanie dokonany dzisiaj, jutro w dalszym ciągu sejm będzie odbywał głosowania.

Ruch niepodległościowy w Indjach

Jalalpur, 8 kwietnia. (PAT). Reuter. Gandhi, po udzieleniu ochotnikom instrukcji, ażeby zabrali zapasy soli z Dandji, udał się do Aat, gdzie, wobec nieobecności policji zebrał znajdujący się tam zapas soli.

Bombaj, 8 kwietnia. Dziś rano 50 ochotników wyprodukowało tu sól nielegalnie, gwałcąc w ten sposób ponownie ustawę o monopolu solnym.

Bombaj, 8 kwietnia. (PAT). Pomiędzy kolejarzami, stosującymi bierny opór, a policją, doszło do starcia, w czasie którego 2-ch kolejarzy odniosło rany. W dniu dzisiejszym kolejarze na znak biernego oporu kładą się przed pociągami na szynach. Policja aresztowała 10-ciu kolejarzy.

Wybuch na torpedowcu

Londyn, 8 kwietnia. (PAT). Admiralicja angielska potwierdza wiadomość o wybuchu, który wydarzył się na torpedowcu angielskim „Sepoy" dzisiaj rano w pobliżu Hong-Kongu. Wskutek wybuchu trzech marynarzy i jeden oficer załogi ponieśli śmierć, trzej inni są ciężko ranni. W ostatniej chwili dzienniki otrzymały wiadomość telegraficzną, że jeden z rannych marynarzy zmarł w szpitalu w Hong-Kongu, a stan 2 pozostałych przy życiu jest krytyczny. Zabity oficer był dowódcą działu torped. Siłą wybuchu dwaj marynarze z pośród zabitych wyrzuceni zostali z pokładu statku w morze, skąd trupy ich wyłowił torpedowiec „Sterling".

RADA NACZELNA P. P. S.

Dn. 3 i 4 maja b. r. w lokalu Z. P.P.S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS.

Początek obrad o godz. 11 rano.

C. K. W.

Posiedzenie plenarne C.K.W. P.P.S. odbędzie się w piątek, 25 b. m., o godz. 11 r., w lokalu Z.P.P.S. w Sejmie.

Uprzedzamy o tem zawczasu towarzyszy członków C.K.W. z prośbą o przystosowanie się do tego terminu.

SEKRETARJAT GENERALNY.

***

W dzień moich urodzin, w ubiegłym tygodniu, otrzymałem wielką bardzo ilość —w setki idącą, powinszowań od zebrań, organizacyj, związków i stowarzyszeń politycznych, zawodowych, kooperatywnych i gospodarczych z wszystkich stron kraju i polskich skupień zagranicznych. Usiłowałem pisemnie podziękować towarzyszom, ale przekonałem się, że jest to dla mnie niewykonalne tak ze względu na ilość, jak i na brak dokładnych adresów. Proszę więc, ażeby towarzysze przyjęli najserdeczniejsze podziękowanie drogą prasy partyjnej, którą upraszam o ogłoszenie tego podziękowania.

HERMAN DIAMAND.

Lwów, w kwietniu 1930.

ZAPOWIEDŹ PRZYSZŁEGO POWODZENIA SOCJALISTÓW

Paryż, 8 kwietnia. (PAT.). **Sukcesy, które odniosło stronnictwo socjalistyczne w częściowych wyborach, odbytych ostatniej i przedostatniej niedzieli, są przedmiotem obszernych komentarzy. Dzienniki różnych odcieni podkreślają niepowodzenie stronnictwa radykalnego, które straciło cztery miejsca na rzecz socjalistów. Jest to zjawisko znamienne, które zapowiada jeśli nie zupełny zanik mandatów radykałów w przyszłych wyborach, to przynajmniej znaczne ich pomniejszenie na korzyść socjalistów.**

ORYGINALNE SAMOBÓJSTWO

Ateny, 8 kwietnia. (PAT). B. oficer armji greckiej popełnił samobójstwo, rzucając się na dół z Akropolu. Spadł on na dach niewielkiego domku, którego dach zawalił się pod ciężarem spadającego, raniąc zamieszkałą w domu starą kobietę.

„ZAPOCZĄTKOWANO TU COŚ..."

Nowy Jork, 8 kwietnia. (PAT). Zapoczątkowano tu coś, co, być może, stanie się w najbliższej przyszłości rzeczą codzienną — mianowicie pierwsza strona jednego z dzienników, wychodzących w San Francisco, została nadana drogą radjową na cały kontynent amerykański ze stacji Shenectady. W trzy godziny po wyjściu z pod prasy dziennik został w ten sposób podany do wiadomości czytelników, zamieszkałych o tysiące mil. Transmisji dokonano zapomocą aparatu, wynalezionego przez synów Dawesa, znanego twórcy t. zw. planu Dawesa.

POCZCIWINA...

Był sobie przed laty taki stary powstaniec 1863 r. w Szwajcarji na emigracji; dobry człek z kościami; patrjota; szczery; zlekka życiem zachodu zdumiony; to zdumienie zastygło mu jakby w oczach.

Chadzał pilnie na wszystkie dyskusje studenckie; przysłuchiwał się zaciętym sporom pepesowców z „ligowcami“, marksistów z „narodowcami“.

Raz jeden zabrał głos: „cości Wy— młodzi — mnie naciągacie; w lesie byłem — walki klas nie widziałem...“

I rób, co chcesz! Był w lesie (w powstaniu), a nie widział... Sprawa załatwiona.

***

Kryłow, słynny bajkopisarz rosyjski, opisywał rozmowę dwuch poczciwych przyjaciół.

— Wyobraź sobie, kochany, wracam z ogrodu zoologicznego.

— No, no, a cóżeś tam widział?

— Wyobraź sobie — cuda! — Muchy — powiadam ci, jaszczurki, papugę żywą, żaby, ropucha taka wspaniała; kolekcja komarów, — wszystko, powiadam ci, oglądałem; cały dzień siedziałem...

— No, a słoń?

— Jaki słoń?

— Toż w tym ogrodzie jest słoń największy podobno ze spotykanych dotąd.

— Słoń? Wyobraź sobie, kochany, słonia dotąd nie zauważyłem... I rób, co chcesz! nie zauważyłem!...

***

„Gazeta Polska“ także „nie zauważyła“ w Polsce dyktatury p. marsz. Piłsudskiego.

„Nie zauważyła“ — poczciwina, — i rób, co chcesz! Wszystko zauważyła, a to akurat nie wpadło w oko. Poczciwina!...

Czy naprawdę poczciwina?

Archiwista.

CYRK Staniewskich
Ordynacka
Dziś dwa przedst. o 4 i 8,20 wiecz.
O 4-ej ceny zniżone do połowy od 60 gr.
Wielki program
18 wszechświatowych atrakcji
dzikie bestje LWY dzikie bestje

ŻYCIE CICHEJ OFIARY
PO ZGONIE JÓZEFY SŁAWIŃSKIEJ

Józefa z Bogusławskich *Sławińska* urodziła się w Słucku w roku 1840. Córka nauczyciela gimnazjalnego, nauki pobierała w rodzinnem mieście, tam też w 16-tym roku życia wyszła za mąż za Alekansadra *Sławińskiego*, również nauczyciela gimnazjalnego. Z małżeństwa tego dochowała się 7-ga dzieci, które wychowywała, owdowiawszy bardzo młodo wraz z dwoma pasierbami, o własnych siłach, przy pomocy skromnej emeryturki.

Józefa *Sławińska* żyła w okresie walk niepodległościowych i przechodziła, wraz z ukochanym synem Bronisławem, znanym działaczem, ciężkie losu koleje. Dom Jej był oazą dla działaczy ówczesnej epoki. W małym Jej pokoiku skupiało się wszystko, co piękne, dzielne i szlachetne.

Po skazaniu syna na katorgę, podąża za nim dobrowolnie do Tomska i oddaje swoje usługi towarzyszom broni, zesłańcom i katorżnikom.

Całe życie Józefy *Sławińskiej* było jednem pasmem ciężkich przeżyć i wstrząsów duchowych, gdyż umysł Jej, wrażliwy na ludzką niedolę, przeżywa wszystkie troski, wyroki, skazania i śmierci swoich przyjaciół. Ze wszech stron otaczały Ją szeregi najbliższych przyjaciół ludzi wybitnych i niezwykle wartościowych. Przeżyła powstanie 63 roku oraz okres rewolucji 1905 r. walki z caratem o Niepodległość, jako staruszka już, marząc o Polsce, w 85 roku życia przedarła się przez kraj bolszewicki i powróciła do wymarzonej Polski.

Umiała sobie zjednywać sympatje wszystkich wkoło siebie, tak że nawet u bolszewików wyjednała sobie lepsze warunki w drodze oraz możność bezpłatnego powrotu do kraju.

Szlachetny charakter, dar towarzyski, niepospolity umysł i młodość duchową zachowała do ostatka. Cechował Ją zawsze żywy i błyskotliwy intelekt, pomimo wieku sędziwego poglądy radykalne przechowała do końca życia.

Wychowana i zżyta z duchem rewolucji, przed śmiercią jeszcze czytała „Płomienie“ *Brzozowskiego* po raz tysiączny, prosząc o włożenie tej książki do trumny. „Chciałabym się nie rozłączyć z moją liturgiką życiową, nawet tam w Zaświatach“.

Sama do partji żadnej nie należała, jednak usługi oddawała od najmłodszych lat tym, którzy dla sprawy życie poświęcać chcieli, krzepiąc słowami pociechy i wytrwania.

Smutne były ostatnie chwile Jej życia. Dusza Jej niezwykła, żywotny umysł rwały się do pracy, do czynu. Tęskniła do ludzi młodych, do dobrych książek, wymiany myśli, tymczasem skazana na pozostanie w środowisku sobie nieodpowiedniem, przykuta do fotelu, tracąc powoli wzrok, straciła ostatniego swego przyjaciela, jakim była dla niej książka.

Ludzie, Jej bliscy, rozproszyli się po świecie, powymierali, inni powoli zapomnieli wśród swoich trosk i zajęć o odwiedzeniu samotnicy.

Pochowana została na cmentarzu Czerniakowskim. Ileż to takich matek było w Polsce w czasach niewoli. Ludzie widzieli synów i córki, lecz nie zawsze spostrzegali krwawiące serce matki, mimo, że wpływ Jej na dzieci, Jej pomoc, słowa ukojenia i zachęty czyniły z ludzi bohaterów. Sama zawsze w cieniu, stała na uboczu, niedoceniona i nieraz zapomniana. Matka — Kobieta — Polka.

Cześć Jej pamięci!

PRZED 1 MAJA
WARSZAWY ROBOTNICZEJ

W poniedziałek obradował **Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.** W.O.K.R. powziął szereg uchwał, dotyczących

święta majowego w stolicy;

następnie po referacie tow. **Barlickiego** powzięto ostrą uchwałę, skierowaną przeciwko dyktaturze marsz. **Piłsudskiego.** W.O.K.R. stwierdził, że Organizacja Warszawska gotowa jest zawsze stanąć do walki na wezwanie kierowniczych władz Partji.

Przewodniczył tow. **T. Arciszewski.**

Książki nadesłane

Dr. Zygmunt Fenichel. POLSKIE USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE. Kraków Warszawa, 1930 r. Gebethner i Wolff.

Ostatnio wyszła z druku obszerna rozprawa n. t. polskiego ustawodawstwa robotniczego, opracowana przez adwokata krakowskiego, dr. Zygmunta **Fenichla.** Rozprawa powyższa oparta jest na bogatym materjale naukowym i wszechstronnie wyjaśnia stopień rozwojowy i wartość polskiego ustawodawstwa robotniczego. Autor tejże pracy jest adwokatem-praktykiem, a zatem porusza luki ustawodawcze i wskazuje linję, po której winien pójść w najbliższej przyszłości rozwój tegoż prawodawstwa. Posługiwał się on metodą porównawczą, przeto wyraziście i przejrzyście uwydatnia nam szczebel jakościowy, jaki polskie ustawodawstwo zajmuje na terenie międzynarodowym. Jest to równocześnie próba teoretycznego ujęcia w pewien system naukowy problemu tej gałęzi prawodawstwa. Ciekawa ta rozprawa, licząca blisko 400 stron, winna znaleźć się w rękach działaczy zawodowych, dla których znajomość prawa robotniczego jest rzeczą niezbędną w działalności codziennej.

NA MARGINESIE

Jedno z pism wieczornych przyniosło wiadomość, że król bułgarski Borys chętnie i często dosiada lokomotywy, prowadzi ją i okazuje na tem polu nadzwyczajne zdolności.

Być może, że król Borys, który przecież był świadkiem wypadków 1918 roku, kiedy to trony tak przewracały się, jak obecnie w Polsce przewracają się przedsiębiorstwa, a królowie po mniej lub więcej przymusowej abdykacji pakowali co najdroższe manatki w walizy i cichaczem wymykali się z pośród swoich „wiernych“ poddanych do obcych krajów, aby zabrać się tam do jakiegoś uczciwego fachu — być może, że król ten już zawczasu wprawia się na maszynistę, aby w razie czego... albowiem nie wiesz ni dnia, ni godziny, a najmniej wiedzą właśnie królowie i tym podobni władcy, uważający się za pomazańców, wybrańców i mężów opatrznościowych.

Jeśli zaś niesłusznie posądzamy króla bułgarskiego o tak daleką przezorność, a jest to tylko upodobanie, powołanie, zamiłowanie, albo wreszcie słabość, to powstaje pytanie, czy nie wartoby do różnych władców, królów, kacyków i maharadżów zastosować badania psychotechniczne — jak to w wielu innych zawodach już się praktykuje.

Z pewnością niejeden król, który na tronie okazuje się ostatnim knociarzem — byłby może wcale zdolnym garbarzem; niejeden maharadża, będący jako pan i władca zdeklarowanym fuszerem — okazałby się wysoce utalentowanym kaznodzieją albo „kaznokradem“, a niejeden opatrznościowy mąż stanu przejawiłby niepospolite zdolności magika, połykającego gwoździe, ogień, szkło i t. p. niestrawne i niejadalne artykuły.

bis.

Z KOMISJI FINANSOWO-BUDŻETOWEJ RADY MIEJSKIEJ

Na jutro było wyznaczone posiedzenie Rady Miejskiej, na którem to posiedzeniu miała być rozpatrywana sprawa kredytów dodatkowych za rok ubiegły.

Wczoraj jednak podczas obrad Komisji finansowo - budżetowej towarzysz H. Raabe stwierdził, że Magistrat nie dostarczył rzeczowych i wystarczających danych, tyczących się **40.000.000 złotych,** wydanych dodatkowo. Wobec tego tow. Raabe postawił wniosek o odroczenie posiedzenia Komisji budżetowej z tem, że Magistrat winien przedstawić Komisji ścisły i dokładny wykaz przekroczeń i zmian, dokonanych w budżecie ubiegłego roku.

Wniosek tow. Raabego został przyjęty i posiedzenie Komisji odroczono do 15-go kwietnia.

Wobec tego jutrzejsze posiedzenie Rady Miejskiej nie odbędzie się.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

BEBESOWIEC I STRZELEC ŻONOBÓJCĄ

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Tomasza Kowalskiego, członka BBS i Związku strzeleckiego, zabójcy niewinnego człowieka, który nie chciał na rozkaz zdjąć czapki przy dźwiękach Pierwszej Brygady, skazanego w swoim czasie za to zabójstwo na 8 lat ciężkiego więzienia. Obecna sprawa Kowalskiego dotyczyła zabójstwa żony jego. Zabójstwo to zdarzyło się 15 grudnia 1929 roku, a powodem jego były częste niesnaski z żoną, spowodowane tem, że Kowalski był pijakiem i stale wracał pijany do domu, o co żona czyniła mu wymówki.

Po dokonaniu zabójstwa w oczach licznie zgromadzonej publiczności, oskarżony symulował usiłowanie samobójstwa.

Sąd skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.

Bronił adw. Hofmokl Ostrowski.

JAN KRZESŁAWSKI.

KSIĄŻKI ZAWARZINA SZEFA WARSZAWSKIEJ OCHRANY.

II.

Książki **Zawarzina,** po za tym nawpół teoretycznym wykładem, przeplatanym faktami, składają się z całego szeregu opowiadań o polowaniu ochrany na rewolucjonistów, o wkradaniu się agentów **Zawarzina** w ich zaufanie, o „likwidowaniu“ całych grup i poszczególnych ludzi, którzy całą duszą oddawali się swej pracy, wierząc w jasną i świetlaną przyszłość, a nic nie wiedząc, że ochrana depcze już im po piętach. Takie sobie opowiadania starego „myśliwca“!

Są w jednym tomiku opowiadania z okresu, poprzedzającego przejścia **Zawarzina** na służbę żandarmską, i te bodaj należą do najciekawszych. Ciekawe i niepozbawione nieznanych, a interesujących szczegółów jest opowiadanie pod tytułem **„Ostatnie dni Aleksandra III“.** Z opowiadań, już związanych ze służbą żandarmską **Zawarzina,** zasługuje na uwagę opowiadanie: **„Człowiek w czarnych okularach“.** Człowiek w czarnych okularach — to głośny **Zubatow,** protektor **Zawarzina.**

Zawarzin ceni bardzo **Zubatowa,** odnosi się zaś z niechęcią do **Wittego,** który, jak wiadomo, nie lubił **Zubatowa** i nie żywił przekonania do jego metod prowokatorskich. Niechęć do **Wittego** była wspólną **Zawarzinowi** i całemu obozowi monarchistyczno - czarnosecinnemu, do którego należał. Wprawdzie **Zawarzin** parę razy zapewnia, że nie jest zakamieniałym wstecznikiem, lecz sprzyja pokojowej ewolucji ustroju monarchistycznego — trudno jednak w to uwierzyć.

W ciągu swej wieloletniej działalności **Zawarzin** miał do czynienia z wieloma partjami politycznemi, walczącemi z caratem; z socjalistami - rewolucjonistami, z socjalnymi demokratami obu odłamów (mieńszewikami i bolszewikami), najczęściej jednak z partjami, należącemi do „mniejszości narodowych“ wielkiego imperjum rosyjskiego: z rewolucyjną partją ormiańską „Dasznakciutun“ (podczas pobytu w Rostowie nad Donem), z PPS., wreszcie z Bundem.

O tych partjach nierosyjskich wyraża sie **Zawarzin** z pewnem uznaniem, stwierdzając, że trudniej było ochranie do nich się dobrać, gdyż zasady konspiracyjne były tam lepiej stosowane, a ostrożność i podejrzliwość w stosunku do własnych, niepewnych towarzyszów pozwalały im nieraz zgnieść prowokację w zarodku. Przyczynę tego zjawiska widzi **Zawarzin** w tem, że psychika narodowa, kultura narodowa, w niektórych wypadkach nawet religja (u ormiańskich „dasznakcakanów“) stanowią silniejsze spoidło, niż sama tylko teorja walki klasowej, nie oparte o żaden z wyżej wymienionych pierwiastków.

Opowiadania, osnute na walce ochrany z ormiańską partją „Dasznakciutun“, działającą przeważnie na terenie tureckiej Armenji, lecz mającą na terenie rosyjskiego Kaukazu swą podstawę operacyjną, należą do najciekawszych. Jak wspaniałym typem jest osiemdziesięcioletnia staruszka - Ormianka, przechowująca u siebie skład broni, która, gdy dokonano u niej rewizji, pozostawiając ją na wolności z powodu lat sędziwych, żałowała, że nie może podzielić losu swych aresztowanych współplemieńców. Podczas badania, rozżarzyły się jej oczy, gdy mówiła z zapałem: „Gdy człowiek kocha swój naród, on poświęca wszystko i śmierć za wolność— to najwyższe dlań szczęście. A kto kochać tak nie może, niech lepiej nie żyje wcale“.

Gdym to czytał, przypomniała mi się znana w przedwojennej PPS. „babcia“ **Golińska,** która z takim zapałem rwała się, jak sama mówiła, „na zatracenie“.

O działalności PPS. znajdujemy w książkach **Zawarzina** ten i ów szczegół, choć może jest tego zamało, jak na tak ciekawy okres, w którym **Zawarzin** urzędował w ochranie. Rozdział o zamachu na **Skałłona** nie zawiera nic nowego i nieznanego, jak również rozdział o zabójstwie prowokatora **Sankowskiego i Dyrcza** w piwiarni na placu Wareckim. Nic też nowego i ciekawego nie zawiera ustęp o zabójstwie fabrykanta **Silbersteina** w Łodzi przez roznamiętnionych robotników.

Ciekawszym już jest rozdział o tajemniczym „trupie w koszu“, zamordowanym w pensjonacie na Via Frattina w Rzymie — o tej ciekawej sprawie, która w swoim czasie zaalarmowała całą Europę, widzącą w niej temat do kryminalnego romansu, gdy tymczasem okazało się, że w koszu leży jeden z najniebezpieczniejszych prowokatorów P. P. S.-owskich, **Tarantowicz,** ściągnięty pod pozorem udzielenia mu amnestji przez Partję za granicę, gdzie go spożytnięto, aby więcej nie szkodził.

Z opowiadania tego, w którem się powtarzają znane pseudonimy **Ziuka, Księcia, Zygmunta,** widać jasno, mimo całego oburzenia **Zawarzina** („czytelnik sam osądzi, jakie obyczaje panowały w podziemiach P. P. S.“), że partja miała słuszność, nie wierząc w jego rehabilitację, gdyż, otrzymawszy od Partji propozycję wyjazdu za granicę i rozpoczęcia w Ameryce nowego życia, **Tarantowicz** udał się niezwłocznie do ochrany, zakomunikował **Zawarzinowi** o otrzymanej propozycji i zapytał się go, co ma robić.

I sprawa sokołowska (napad bojowców na pociąg pocztowy na stacji **Sokołów)** znajduje we wspomnieniach **Zawarzina** oświetlenie. Przyczyną zbiorowej wsypy było „szczere“ zeznanie aresztowanego ze swoją współtowarzyszką bojowca **„Janka“,** który podał do wiadomości ochrany nietylko szczegóły dokonanej wyprawy, lecz i adresy swych towarzyszy, z których wielu poszło na stracenie.

Zawarzin przypisuje to tak niefortunne w następstwach aresztowanie bojowca **„Janka“** jego erotycznym skłonnościom Zainteresowawszy się zbytnio jedną z towarzyszek **„Janek“,** wbrew instrukcjom, nie oddalił się od stacji **Sokołów** tak, jak to uczynili pozostali bojowcy, i został aresztowany z dowodami winy wraz ze swą towarzyszką.

Z opowiadań **Zawarzina,** który zresztą sam nie wyprowadza prawie nigdy ogólnych wniosków, jasno wynika, jak wielkie szkody przynosi działalności rewolucyjnej nieumiejętność podporządkowania jej całego swego życia, a w szczególności spraw erotycznych. Oprócz przykładu bojowców sokołowskich, **Zawarzin** przytacza w swych wspomnieniach niezmiernie dużo takich pouczających przykładów, które ochrana umiejętnie umiała wyzyskać, likwidując akcję rewolucyjną.

Rosjanka **Niemowa,** mająca styczność z socjalno - demokratyczną partją w Rostowie nad Donem, i zakochana w **Kopytiewie,** jednym z kierowników rostowskiej grupy, dowiedziawszy się o zdradzie **Kopytiewa,** postanowiła zemścić się na niewiernym. Udała się więc do ochrany i wydała **Zawarzinowi** wszystkich współtowarzyszy, a w szczególności nową kochankę **Kopytiewa, Masłową,** należącą do technicznej grupy S. D., zajmującej się fabrykacją bomb. **Zawarzin** wydał instrukcje co do aresztowania rewolucjonistów, a w kilka godzin później dowiedział się przez telefon o śmierci **Niemowej,** która, zdając sobie sprawę z podłości swego czynu, otruła się morfiną.

Wkrótce później miłość żony ormianina **Karagjanca** do niejakiego **Zachara,** wysługującego się **Zawarzinowi** w charakterze tajnego agenta, doprowadziła do katastrofy, a mianowicie do wykrycia składu broni rewolucyjnej partji ormiańskiej i do śmierci **Karagjanca,** którego zamordował wynajęty przez **Zachara** człowiek za pieniądze, które **Zachar** otrzymał od **Zawarzina** na likwidację rewolucyjnej grupy.

Młoda Polka, **Kusicka,** znana w ochranie warszawskiej pod pseudonimem **„Kroszka“** (Kroszka znaczy po polsku: kruszyna, odrobina), już mając lat 11 oddawała rewolucjonistom usługi, dzięki sprzyjającym okolicznościom, gdyż roznosiła mleko wysokim urzędnikom ochrany, co jej pozwalało obserwować ochranników i komunikować wyniki obserwacji narzeczonemu swej matki, niejakiemu **„Michasiowi“** z PPS., dzięki wrodzonemu sprytowi oraz świetnej znajomości języka rosyjskiego.

Zawarzin, dowiedziawszy się, że matka **Kusicka** jest obywatelką austrjacką, wysłał ją razem z córeczką do granicy austrjackiej bez prawa powrotu, a wkrótce potem zlikwidował grupę rewolucyjną wraz z **„Michasiem“,** którego powieszono.

Okoliczności, w których wychowywała się mała **Kusicka,** sprzyjały wyrobieniu się jej na rewolucjonistkę. Losy jednak zrządziły inaczej. Zakochawszy się we Lwowie w siostrzeńcu Rosjanki, u której przed wybuchem wojny otrzymała miejsce bony, wpadła w krąg innych pojęć i przekonań. Cała rodzina hołdowała poglądom moskalofilskim, a ów siostrzeniec, za którego w przyszłości wyszła za mąż, służył w rosyjskim wywiadzie i zdołał przekonać kochającą go żonę, że zbawienie całego świata słowiańskiego leży tylko w Rosji. Młoda **Kusicka** swój spryt i swe zdolności, które we wczesnem dzieciństwie zostały wykorzystane do walki z caratem, obecnie zużytkowała w kierunku wprost przeciwnym. Po wybuchu wojny zdołała zdobyć zaufanie austrjackiego sztabu generalnego, który ją wysłał potajemnie do Rosji w celach wywiadowczych, a znalazłszy się w Odessie, niezwłocznie udała się do **Zawarzina** i zgłosiła swe usługi, które zostały przyjęte, co doprowadziło do likwidacji wielu austrjackich punktów wywiadowczych na terenie rosyjskim.

Podobnych przykładów z książki **Zawarzina** możnaby zacytować więcej. **Zawarzin** zdawał sobie doskonale sprawę z tego, jak wielką rolę miłość odgrywa w życiu ludzkiem, i czynnika tego nie lekceważył, wyzyskując uczucia miłości i zazdrości do swych celów prowokatorskich.

Bo cokolwiekbądź pisze **Zawarzin** o legalności i praworządności swego działania, zaprzeczyć się nie da, że, zgodnie z tradycjami ochrany, posługiwał się w całej swej działalności systemem prowokacji. Jak zaś wiemy z aktów komisji śledczej przy Rządzie Tymczasowym rosyjskim, badającej przewinienia ministrów i wysokich dygnitarzy absolutyzmu, zarzut posługiwania się prowokacją należał do najcięższych i z urzędników, którym to posługiwanie się udowodniono, nikt nie uszedł cało.

Zawarzinowi udało się ujść cało i w liczbie innych filarów carskiego ustroju, marzy zapewne na paryskim bruku o jednej niepodzielnej Rosji i o możliwościach odwetu i zemsty. My, których zemsta **Zawarzina** już nie dosięgnie, z ciekawością oczekujemy dalszych zapowiedzianych tomów jego wspomnień, zwłaszcza, że tak mało *) obecnie ukazuje się wiadomości, pochodzących ze źródeł naprawdę autorytatywnych.

*) Tak np. w *„Naszym Przeglądzie“* drukuje się obecnie większa praca p. t. *„Z za kulis ochrany rosyjskiej“*, zawierająca mnóstwo bałamutnych wiadomości. Nolken miał być zabity bombą, zamach Okrzei miał na celu zabójstwo *Zawarzina* (nie było go wtedy w Polsce). Bakaj miał zakończyć życie samobójstwem i t. p.

We wczorajszym odcinku wydrukowano mylnie: Fibr (szpicel uliczny). Powinno być: Filor.

POD WŁADZĄ KEMALA-PASZY

WRAŻENIA Z KONSTANTYNOPOLA

Konstantynopol, w kwietniu

Turcja nie wchodzi w orbitę interesów politycznych Polski, nie będę się przeto zajmował temi sprawami; zaznaczę jeno, iż politycznie odosobniona Turcja, usposobiona wrogo dla swych dawnych okupantów, otwiera ramiona przyjaźnie dla Sowietów, zastrzegając się jednak przeciwko prowadzeniu na miejscu jakiejkolwiek propagandy komunistycznej. Obecnie toczą się w Moskwie pertraktacje w sprawach ułatwienia transportów do Sowietów i możności kontroli przez personel sowiecki transportów przy zakupach i załadowaniu. Przyznać trzeba, że Sowiety biorą się zręcznie do pracy, prawda — nie szczędzą środków na gospodarczą propagandę; z drugiej strony — mieli przygotowany uprzednio dla siebie grunt przez szereg Rosjan, którzy, w liczbie pozostałych 2 i pół tysiąca osób, przyjmują bezpośredni udział w życiu gospodarczem Turcji. Czy to jako właściciele najrozmaitszych interesów handlowych i drobnych przedsiębiorstw, czy to wreszcie, jako wykwalifikowani rzemieślnicy i robotnicy. Jestto nieco paradoksalne, że wszyscy ci „białogwardziści" rosyjscy spopularyzowali ideę gospodarczego zbliżenia z Sowietami... Warunki ułożyły się tak szczęśliwie dla Rosjan, iż mogli oni stopniowo obejmować niektóre placówki po usuniętych brutalnie przez władze tureckie Grekach i Ormianach, którzy w kraju tym byli jedynym prawie czynnikiem twórczym nietylko w dziedzinie gospodarczej, ale nawet w dziedzinie zawodów wyzwolonych. Turcy bowiem byli zasadniczo urzędnikami w swym własnym kraju, nie mówiąc, ma się rozumieć, o ludności rolniczej.

Sprawa usuwanej przemocą ludności greckiej z ich terenów pracy, była swego czasu bardzo głośną, przypominając pruskie systemy wobec naszej ludności w Poznańskiem, pozostawiła po sobie wielki niesmak i dziś jeszcze toczą się rokowania w tej sprawie w Atenach między przedstawicielami obu narodów. Jeśli specjalnie zatrzymuję się nad tą sprawą, to tylko dlatego, że wyrugowanie kilkuset tysięcy Greków i Ormian z Turcji jest jednym z wielu ogniw tego łańcucha przyczyn, który spowodował panujący obecnie kryzys gospodarczy w kraju: wraz z uchodźcami odpłynęły nietylko wielkie, ale i drobne kapitały handlowców, rzemieślników, lekarzy itd., pozbawiając jednocześnie kraj szeregu wyspecjalizowanych w swoim zawodzie ludzi, bez których żadne nowoczesne rozwijające się państwo, obyć się nie może, a na wychowanie młodych sił potrzebne jest całe pokolenie, zresztą i tu nawet zachodzi pytanie, czy naród wychowany przez stulecia w duchu „pasywnego" muzułmanizmu, będzie mógł i w przyszłości tak prędko polegać wyłącznie na własnych siłach?... Jak widzimy zatem poza stałemi cechami kryzysów gospodarczych, które przechodzą wszystkie kraje, Turcja przechodzi kryzys swoisty, który jest skutkiem jej ślepej, a właściwie krótkowzrocznej polityki „nacjonalistycznej", cechującej modne obecnie systemy „dyktatur" i panoszących się w ich cieniu klik i małji, żerujących na ciele własnego narodu.

To samo zubożenie ludności miejskiej co i w Polsce, ta sama drożyzna artykułów pierwszej potrzeby i ta przerażająca nędza klasy urzędniczej, która zmusza ją do całkowitego wyzbycia się wszelkich zasad moralnych, co jest tem boleśniejsze, że Turcy są wyjątkowo szlachetnym narodem, w głębi duszy którego i w tajnikach wielkiej jego religji kryją się bogate pierwiastki etyczne... Wewnętrzna zatem konsumcja jest bardzo słaba, jeśli chodzi o miasto; co się tyczy wsi, to ta pogrążona jest w mrokach średniowiecza: pod względem gospodarki posługuje się do dziś pierwotnemi bronami i sochami, a Rząd, który śrubę podatkową nacisnął w sposób wprost potworny i, nigdzie dotąd nie stosowany, głuchy jest na wszelkie wołania... i, jak to zresztą jest do przewidzenia we wszelkich krajach dyktatury jednostek, odpowiada „para jok" (niema pieniędzy).

Do spotęgowania kryzysu przyczyniło się również nagłe podniesienie stawek celnych o 30% i więcej, tutejsi bowiem kupcy w przewidywaniu zwyżki sprowadzili już przed rokiem olbrzymią ilość towarów, i nie wiedzą, co z tym fantem począć, tymbardziej, że mimo obniżenia cen na sprowadzone artykuły nabywców niema. Tego rodzaju przyczynków zaostrzenia się sytuacji gospodarczej znalazło by się i więcej, cytujemy najbardziej charakterystyczne... Cóż na to Rząd, co opinja publiczna, zapytają nasi czytelnicy?

Rząd jak struś, chowa głowę w piasek, odsuwa uwagę społeczeństwa w innym kierunku i rozdmuchuje zagadnienia wtórne, — społeczeństwo steroryzowane milczy... Stare jak świat, metody ustroju kapitalistycznego, któremu grunt usuwa się z pod nóg.. Społeczeństwo kiedyś obudzić się może, tymczasem jednak jest okazja do skorzystania z władzy...

Dużo się tutaj mówi o naprawie ustroju, o nowym systemie i programie produkcji narodowej, szczególniej o tym ostatnim; rezultaty są naogół nikłe, projektuje się bowiem wybudowanie kilku fabryk przędzalniczych, cukrowni, fabryki koszyków... Sumy, preliminowane na ten cel, są nikłe w porównaniu do obszaru i zajmującej go ludności; natomiast, by odwrócić uwagę społeczeństwa, jak już wspomniałem, lansuje się do pism specjalne artykuły, nawołujące społeczeństwo do wytężonej akcji w kierunku wprowadzenia w życie jaknajdalej idącej oszczędności: zaleca się więc wszystkim, by chodzili jedynie w odzieży, przygotowanej z materjałów krajowych, by zamiast dwóch flaszek wody kolońskiej, używanych rocznie — konsumowali jedną, by broń Boże, nie jeździli I kl. tramwajem, tylko drugą... Jednem słowem z tych praktycznych zaleceń usiłuje się zbudować system, wmówić w społeczeństwo, że jest to jedyna droga ratunku...

O zorganizowaniu przez społeczeństwo jakiejkolwiek opozycji, jakiegokolwiek biernego oporu nie może być mowy: inteligencji w znaczeniu ogólno - europejskiem niema, warstwa ta dopiero dziś narasta, funkcjonarjusze państwowi są pilnie strzeżeni i kornie znoszą swoje jarzmo. Właściwa opozycja znajduje swoje źródło wśród szerszych kół wyznawców Koranu, którzy nie są zadowoleni z reform, przeprowadzanych z iście błyskawiczną szybkością przez obecnego władcę Turcji; opozycja ta z natury nosi charakter religijny, zatem negatywny. Jeśli jednak przeciągnie się strunę, to, kto wie, czy wśród tego ludu cichego i pracowitego, wiodącego życie legendarnych pasterzy, nie zbudzi się świadomość ucisku i krzywdy. nie zrodzi się mąż opatrznościowy na wzór Ghandiego Indusów... Czas to pokaże!

Kończąc ten artykuł, chcę jeszcze zaznaczyć, że jeśli chodzi o Polskę i jej ekspansję gospodarczą, to nie ma ona w obecnej sytuacji warunków do wejścia na tutejszy rynek tak ze względu na brak zdolności konkurencyjnej wobec Niemców, Szwedów, Czechosłowaków, którzy posiadają tutaj do swej dyspozycji szereg ludzi wykwalifikowanych, jak i instytucyj bankowych; również ze względu na ciężkie przesilenie gospodarcze w kraju.

Polaków jest tu niewielka garstka; zbierają się oni od czasu do czasu w tak zwanym „Domu Polskim"; ciężkie warunki, w jakich się znajdują, nie pozwalają im nawet na zaprenumerowanie dzienników i korzystają z prasy „urzędowej", którą otrzymują „gratis".

Polacy, osiedli tutaj z czasów roku 1831 w Adampolu, kolonji po drugiej stronie Bosforu, założonej przez Adama Czartoryskiego, w liczbie, jeśli się nie mylę, stu kilkudziesięciu, zajmują się rolnictwem. *I. P. S.*

DEMOKRATYZACJA SZKÓŁ WYŻSZYCH

Niedawno odbyty w Rydze kongres Federacji studentów-socjalistów Państw Bałtyckich specjalną uwagę poświęcił zagadnieniu szkół wyższych. Kongres wypowiedział się za całkowitą demokratyzacją wyższych uczelni w kierunku udostępnienia ich młodzieży robotniczej i nawiązania bliższej styczności między niemi a klasowym ruchem robotniczym.

Zasadnicze postulaty w dziedzinie polityki wychowawczej sprowadzają się do żądania udostępnienia studjów klasie robotniczej. wychowywania młodzieży w duchu prawdziwej demokracji oraz wprowadzenia państwowego systemu nauczania świeckiego, bezpłatnego — przystosowanego do potrzeb życia.

Szkoła wyższa winna być udostępniona, w myśl uchwał Kongresu, również młodzieży, nie mającej ukończonej szkoły średniej, lecz wykazującej dostateczną do studjów inteligencję i zasób wiadomości.

Młodzież pilna a niezamożna winna korzystać z państwowych stypendjów, pomocy dla wyjazdu zagranicę, oraz bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Specjalną uwagę zwrócono na znaczenie samorządu akademickiego i wypowiedziano się za dopuszczeniem przedstawicieli młodzieży do organów zarządzających wyższemi uczelniami. Wyraźnie podkreślono konieczność przebudowy systemu nauczania na wyższych uczelniach. Podział na wydziały winien mieć na względzie współczesne wymagania życia społecznego. Panować winna swoboda głoszenia poglądów. Socjalizm winien mieć zapewnione własne katedry. Wydział teologiczny powinien być zastąpiony odpowiedniemi katedrami na wydziale filozoficznym. Nauczanie trzeba oprzeć na zasadzie samodzielności uczących się.

W dziedzinie ustroju szkół wyższych Kongres wypowiedział się za udzieleniem im prawnej autonomji i samodzielności, z zachowaniem jednak kontroli parlamentu i możności odwołania się w pewnych wypadkach do kom'sji oświatowej tegoż. W łonie kazdej poszczególnej uczelni panować powinna bezwzględna swoboda organizacji — zarówno na rzecz studentów, jak i ciała profesorskiego.

W ramach powyższych zasad socjalistyczne akademickie organizacje państw bałtyckich walczą o demokratyzację wyższych uczelni, mając oczywiście na względzie szczególne położenie każdego z krajów; walce tej studenci - socjaliści poświęcają wszystkie swe siły. Ostateczny jej wynik zależy jednak od zwycięstwa socjalizmu wogóle. Zarówno więc na terenie wewnętrzno - państwowym, jak i międzynarodowym, studenci-socjaliści starają się o najściślejszą współpracę z ruchem robotniczym.

WIELKA MANIFESTACJA P. P. S.

W BIAŁEJ (MAŁOPOLSKA)

Na poniedziałek, 7 kwietnia OKR. PPS. w Białej Małopolskiej zwołał wielki manifestacyjny wiec w olbrzymiej sali hotelu „Biały Orzeł". Takiego masowego wiecu nie było już w Białej od lat. Ogromna, dwupiętrowa sala, oraz wszystkie lokale boczne, były nabite zwartą masą robotników; nie brakło też inteligencji i drobnomieszczaństwa. Razem zgromadziło się około 2 i pół tysiąca ludzi. Dużo osób odeszło z powodu braku miejsca.

Przebieg wiecu był imponujący: ani jeden niechętny głos nie zmącił uroczystego nastroju. Raz poraz zrywały się burzliwe okrzyki przeciwko sanacji, rządowi p. Sławka, znanym „4 warunkom" itd. Drobna grupa sanatorów próbowała była na schodach wszcząć awanturę, ale rychło została przyprowadzona do opamiętania przez naszą milicję pod kierownictwem t. **Mędrzaka.**

Zagaił wiec t. **Pysz.** Jednomyślnie wybrano prezydjum w składzie tt. **Pysza, Rosnera, Piątkowskiego** i innych. O sytuacji politycznej i gospodarczej referował przez 2 godziny, wśród naprężonej uwagi, t. pos. **K. Czapiński.** Przedłożył obszerną rezolucję przeciwko rządowi p. Sławka, 4 warunkom, za zwołaniem sesji Sejmu, za rozszerzeniem pomocy dla bezrobotnych etc. Rezolucja została jednomyślnie, wśród oklasków, przyjęta. Na wniosek referenta wysłano depeszę do t. **Daszyńskiego.**

Następnie referował o sytuacji gospodarczej t. sen. dr. **Gross;** jego rezolucja, wraz z dodatkiem t. **Pysza,** wyrażającym uznanie dla posłów socjalistycznych, została również jednomyślnie uchwalona.

T. pos. **Pająk** przemawiał o święcie 1-go maja, o bezprawiach sanacyjnych, o konieczności wspólnego frontu wszystkich żywiołów szczerze demokratycznych. Po przemówieniu t. **Magi** w sprawie bezrobocia, t. **Pysz** zamknął ten imponujący wiec, — potężny liczebnością uczestników; gorącym, zdecydowanym nastrojem i zgodnem stanowiskiem wszystkich obecnych.

„Sanacja" już nie ma nic do powiedzenia w Białej!

BILETY ZNIŻKOWE DO „ATENEUM".

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Zawodowej zawiadamia, że otworzyła punkt sprzedaży biletów do Teatru „Ateneum" w składzie instrumentów Muzycznych **„Elektromuzyka", Nowy Świat 28,** tamże można nabywać bilety ulgowe za kartkami zniżkowemi.

Kronika polityczna

RADA MINISTRÓW.

Dnia 8 b. m. w godzinach od 17.30—22 odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Sławka i z udziałem p. Marszałka Piłsudskiego, posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad był szereg spraw gospodarczych. (PAT).

NA ZAMKU.

W dniu 8 b. m. p. Prezydent Rzplitej przyjął o godz. 10.30 wojewodę warszawskiego inż. St. Twardo. Podczas audjencji p. Prezydent omówił z woj. Twardo sprawę swej podróży po województwie warszawskiem, którą zamierza odbyć w maju r. b., celem bliższego zapoznania się z ludnością i zwiedzenia osobliwszych miejscowości województwa.

Następnie o godz. 12-ej p. Prezydent przyjął posła austrjackiego p. Posta.

URLOP p. ZAĆWILICHOWSKIEGO.

(PRESS). Dotychczasowy szef gabinetu Prezesa Rady Ministrów p. Stanisław Zaćwilichowski zdaje obecnie urzędowanie na ręce p. Schaetzla' nowego szefa gabinetu Premjera. Po załatwieniu wszystkich czynności, związanych z przekazaniem swemu następcy aktów, p. Zaćwilichowski korzystać zacznie z urlopu wypoczynkowego.

POWRÓT p. JANUSZA RADZIWIŁŁA.

W dniu 7 b. m. powrócił do Warszawy, po kilkutygodniowym pobycie zagranicą, prezes stronnictwa prawicy narodowej w Warszawie, p. Janusz Radziwiłł.

ŻÓŁWIM KROKIEM

Półurzędowa „Iskra" donosi:

„Do adjutantury Marszałka Piłsudskiego niemal codziennie napływają jeszcze dalsze składki na fundusz dyspozycyjny dla walki ze szpiegostwem składane z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

Dziś wpłynęła składka w wysokości 500 zł., złożona przez Związek Pracowników Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy (Oddział Kredytowa 3)".

Wiadomość ta byłaby ciekawsza, gdyby „Iskra" zechciała ogłosić, ile już zebrano na poczet drugiego miljona oraz czy ofiarodawcom prześle się sprawozdanie z wydatkowania zebranych pieniędzy.

Przypominamy „Iskrze", że weszliśmy już w nowy rok budżetowy i że w tegorocznym budżecie partyjnicy sejmowi, pospołu z senackimi (!!!)' znowu obcięli dwa miljony. Trzebaby prędzej zebrać brakujące parę złotych do zeszłorocznych dwóch miljonów i rozpocząć dobrowolną zbiórkę tegoroczną.

Czas nagli a szpiedzy szpiegują.

PIERWSZOMAJOWY NUMER „POBUDKI"

wspaniale wydany
w powiększonej objętości,
z barwną winietą tytułową,
bogato ilustrowany,
ze starannie dobraną treścią

ukaże się w normalnej cenie 40 groszy za egzemplarz.

Zamówienia nadsyłać należy już na adres: Administracja „Pobudki". Warszawa, Warecka 7.

Kolporterom stałym i przy zamówieniach ponad 20 egz. — rabat.

Pamiętajcie, że „Pobudka" będzie jedynem socjalistycznem wydawnictwem na 1 Maja w roku bieżącym.

Weneryczne syfilis. tryper. niemoc płciowa. gabinet elektroleczniczy światło.
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36. Przyjm. 9 r.—9 w. **Ceny lecznicowe**

Dr. Jan Ałapin **Królewska 31** (obok Marszałk.)
Weneryczne, syfilis. tryper. Niemoc płc., chor. skórne. Analizy krwi i tryprowe. Robotnikom i prac. **ceny lecznicowe.**
Przyjmuje do 8½ wieczór. Niedz. i Święta do 2 pp.

Weneryczne, niemoc płciowa
Chor. skóry, włosów. Rentgen. Analizy
Dr. med. J. Gelbfisz
ul. Złota 27 (obok Dworca Głównego)
Przyjm. 9 r. — 9 w. Niedziela 9 r. — 6 w
Ceny lecznicowe.

Wyszła z druku książka St. Andrzeja RADKA REWOLUCJA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM 1894 — 1905 — 1914
z licznemi ilustracjami. Cena zł. 5. Skład główny w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

PRZEGLĄD PRASY

O odezwie Centrolewu.

Prasa sanacyjna z początku jakgdyby zlekceważyła znaczenie odezwy Centrolewu, ale widocznie nie daje ona jej zasnąć, gdyż oto wraca do niej, wylewa na nią wszystek swój gniew i wszystką żółć i... zapowiada dalsze omawianie.

„Kurjer Poranny" widzi w odezwie nawoływanie do rewolucji, odmawia jej znaczenia dokumentu prawnego, jako że pochodzi od „partji i posłów", a nie od Sejmu (p. **Ehrenberg** bardzo lubi Sejm, gdy ten jest nieczynny...) i ponownie staje w obronie **Piłsudskiego,** który w swoich czterech „warunkach" wystąpił przeciw „panom posłom i partjom", ale nie przeciw Sejmowi; (Sejm bez posłów, to tylko — gmach, który jednak marsz. **Piłsudski** również omija, jak świadczyła jego wizyta w Senacie w r. ub.).

Artykuł p. **Ehrenberga** jest naszpikowany złośliwością starczą i krętactwem demagogicznem. Odezwę nazywa plakatem przedwyborczym, ale zapowiada dalszy artykuł.

„Gazeta Polska" odmawia odezwie jakiejkolwiek wartości, ale również zapowiada dalszy ciąg rozważań.

Organ pułkowników zaprzecza, jakoby w Polsce istniała dyktatura. Są tylko wolontarjusze, którzy dobrowolnie oddają się pod rozkazy **Piłsudskiego,** żadnego przymusu niema, żadnego gwałtu ani teroru niema. Dobrowolnie tedy partje rozpadają się, związki rozłamują się, instytucje publiczne same się likwidują itd. Dobrowolnie wyborcy fałszowali wybory na korzyść B. B. Dobrowolnie Sejm się rozszedł po mianowaniu rządu p. **Sławka,** ciesząc się z „powrotu" p. **Prystora.**

Niema dyktatury w Polsce!...

„Rzeczpospolita" zaznacza na wstępie, że stronnictwa, które podpisały odezwę, reprezentują 4 miljony wyborców, czyli dwa razy tyle, co BB, który nie ma więc prawa bagatelizować odezwy. Poczem pisze:

„Jest ta odezwa nową formą porozumiewania się opozycji ze społeczeństwem, jest głosem, który wobec nieczynności izb ustawodawczych szuka innych dróg, aby powiadomić opinję o swojem stanowisku, aby tę opinję po swojemu zorjentować i poinformować.

...Rozwiewa się więc jedna z iluzyj, że mechaniczne oddziaływanie na parlament w formie odraczania lub zamknięcia sesji, albo innych tego rodzaju sposobów,—będzie skuteczne. Konflikt, który mógł był i powinien był być zlokalizowany przy pewnych warunkach w ramach obrad ciał ustawodawczych, który powinien był wypalić się i rozegrać w gmachach przy ul. Wiejskiej, obecnie próbuje przelać się przez ramę dekretu Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji sejmowej i szuka swobodnego ujścia w rozlewnych nurtach opinji publicznej. Opozycja parlamentarna wyszła niejako na ulicę..."

Różne.

„Dzień Polski" wyjaśnia, że okres pomajowy jest zbyt krótki, by można było ustalić program gospodarczy dla Polski. Ale pociesza się, bo **„bezprzykładnie śmiałe poczynania p. min. Prystora w kierunku uzdrawiania Kas Chorych,** wreszcie niezwykle skuteczna akcja p. min. Janta - Połczyńskiego... wskazuje na to, że jesteśmy na dobrej drodze".

P. **Prystor** wie już teraz, że **„uzdrawia"** gospodarczo Polskę. O takiej „zasłudze" nie marzył chyba w najsłodszych snach...

„Czerwoniak", powołując się na jakieś fachowe pismo niemieckie (bez nazwy), twierdzi, że ma powstać amerykańsko - polskie towarzystwo budowy domów w Polsce z kapitałem 40 miljonów dolarów.

Może to jest taka sama prawda, co z owem prima - aprilisowem konsorcjum z 25 milj. dolarów na fabrykę perkalików w Łodzi?

„Przedświt" rozpisuje się szeroko o otwarciu „domu ludowego" na Mokotowie, ale nie wspomina ani słowa, że ponoć w tym domu, pod grozą utraty prawa do niego, nie wolno będzie pić wódki, o czem doniósł dzień przedtem „Kurjer Poranny". Zdaje się więc, że BBS owcy niedługo tam popaszą... **B.**

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Podania redaguję. **Niemieckiego, francuskiego** i rosyjskiego udzielam grutownie Marszałkowska 91 m. 79. Tel. 103-01 (Ogólny). Do 10 rano i od 8 wiecz.

Podręczna do krawieczyzny potrzebna, możliwie z okolic Mokotowa. Wiadomość: Ernestowa, Bukowińska 23 m. 13. Wierzbno, za ostatnim przystankiem.

Posady woźnego, gońca lub podobnej poszukuje inwalida, znajdujący się bez pracy i bez renty. Oferty Krucza 9 m. 29 dla Hryniewieckiego Jana.

Z SĄDÓW

BAGNO WYSTĘPKU

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

Drugi dzień rozprawy ujawnił jeszcze ciemniejsze strony całej afery małżeńsko-miłosnej, jaka zaczęła się w luksusowem mieszkaniu państwa Eisertów na ul. Pięknej, a skończyła się hukiem wystrzałów w ich, również luksusowej, willi w Konstancinie. Z pomiędzy zbadanych w dniu wczorajszym świadków oczywiście najważniejsi byli ci, co mówili o samej sprawie i jej okolicznościach (świadkowie obrony: Byliński, Żelichowski i Koss usiłowali bowiem mówić jedynie o oskarżonym i to w sposób najkorzystniejszy). Ci, którzy byli zamieszani w tę skomplikowaną tragedję życiową, w której zdaje się nikt nie był bez winy, mówili szczerze i spokojnie... o rzeczach, które przeciętnemu człowiekowi mogą się zdawać zgoła nielicującemi z zasadami etyki. I tak p. Eisert, bogaty łódzki przemysłowiec ,mówił nam jako o rzeczy całkiem naturalnej, iż w domu jego mieszkał jakiś „znajomy z dawniejszych czasów żony", wojskowy, który za zwykłą kradzież został z wojska wydalony. P. Eiserta „nie interesowało" dlaczego ten pan nie płacił nawet za mieszkanie, chociaż sam stwierdził, iż ten pan był sublokatorem „i jak zwykle do sublokatora" nie żywił on sam do niego zbyt wielkiej sympatji. P. Eisert zresztą swoje nieinteresowanie się sprawą zamieszkania Kloba w swojem mieszkaniu (wbrew temu co mówiła żona, bynajmniej mu nie groziła rekwizycja mieszkania) zamienił niezadługo na życzliwą przyjaźń do p. Kloba, z którym wraz z żoną udał się na wycieczkę zagranicę. P. Eisert, jak stwierdził brat jego. nazywał Kloba swoim przyjacielem, a nawet mówił, że „Klob to prawie ja"... Dlaczego Eisert mimo tej tolerancji rozwiódł się z żoną... opowie on dopiero przy drzwiach zamkniętych. Utrzymuje, że uczynił to w myśl jej życzenia. P. Eisert był widocznie „nieinteresujący się" sprawami rodzinnemi, gdyż sprawą dlaczego tenże nic nigdy nie robiący, a zasobny w pieniądze Klob pożyczał pieniądze jego zięciowi również się nie interesował. O osobie zięcia Eisert wyraża się bez entuzjazmu. Stwierdza m. in., iż matka osk. uprzedzała go o lekkomyślności syna. Weksli, które puszczał w „jego imieniu" oskarżony, Eisert nie podpisywał.

Co mówi b. żona.

Zeznania brata Eiserta brzmiały podobnie.

P. Grudzielska, była żona oskarżonego, usiłowała nie powiedzieć nic złego o oskarżonym, aczkolwiek stwierdziła, iż dziećmi swemi nie interesował się on tak dalece, że przez dwa lata prawie wcale się o nie nie dowiadywał. P. Grudzielska mówi szczerze, iż kochała męża, on jednak zawiódł jej uczucie. Kloba z początku nie lubiła, ale widząc przyjaźń jego z mężem, przyjaźń popartą pomocą finansową, nabrała dla niego przyjacielskich uczuć. Zaręczyła się z nim, gdy przekonała się, że małżeństwo jej z Grudzielskim powinno być rozwiązane.

Zimna krew po popełnieniu zabójstwa.

Opisując samo zajście p. Grudzielska stwierdza, że oskarżony był po zabójstwie całkiem spokojny. Dyrygował, gdzie ułożyć zwłoki, telefonował po policję, prosił o herbatę, którą w kuchni wypił. P. Grudzielska utrzymuje, że słowa „to nie pańskie dzieci" wogóle nie zostały przez zabitego wypowiedziane. Grudzielska utrzymuje, iż matka jej była bardzo przychylna jej małżeństwu z Klobem... bo miała dość Grudzielskiego. Na zapytanie przewodniczącego, z czyjej strony wyszła inicjatywa nawiązania bliższych stosunków, p. Grudzielska stwierdziła, że „inicjatywa należy zwykle do mężczyzny". O tem, że Klob był żonaty p. Grudzielska nie wiedziała... nie wiedziała również o sprawie futra, zegarka... i inych, o których dowiedzieliśmy się z zeznań innych świadków.

Sprawa zegarka i rewolweru.

W czasie konfrontacji p. Eiserta, Eisertowej i Grudzielskiej w sprawie owego słynnego zegarka, który zginął z biurka p. Eiserta, p. Eisert popierał swoje twierdzenie o zaginięciu tegoż zegarka, p. Eisertowa i Grudzielska utrzymywały natomiast, że zegarek... był w sofie.

Zeznania p. Sawickiego, który pożyczył Grudzielskiemu ów fatalny rewolwer, który posłużył jako narzędzie zbrodni, brzmiały nieco groteskowo. P. Sawicki oświadczył, iż usłyszawszy, że oskarżony pożycza rewolweru „dla załatwienia pewnej sprawy honorowej... ale dobrej sprawy", przypuszczał, że oskarżonemu chodzi o popełnienie samobójstwa... Św. wierzył niemniej, że przyszły samobójca zwróci mu rewolwer... tak sam stwierdził, choć nie umiał wytłómaczyć, jak to sobie wybrażał.

Zeznania służących.

Ciemne światło na osobę zabitego rzucili jego dwaj służący. Latosiński, początkowo ordynans, a później szofer, i Ławryczuk — lokaj. Latosiński, na którego dokonano w swoim czasie tajemniczego napadu, którego rzekomym sprawcą miał być sam Klob, wyrażał się o swoim pracodawcy w sposób jaknajgorszy. Klob nietylko że był brutalny, nietylko wymyślał, ale i bił swego szofera (bił również i Ławryczuka). Na zapytanie co właściwie robił jego pracodawca, Latosiński stwierdził z uśmiechem, że „nic.. czasem niespodzianki dla p. Eisertowej". Latosiński był świadkiem w procesie karnym o nadużycia, jaki miał w swoim czasie Klob.

Dziś drzwi będą zamknięte.

Tyleśmy się dowiedzieli w drugim dniu ponurego procesu. W dniu dzisiejszym część posiedzenia odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, jako, że pytania dotyczyć będą sprawy natury intymnej... sprawy owych nici, jakie wiązały ze sobą dziwną trójkę: matkę, córkę... i narzeczonego córki. Zbadani będą zatem w tej sprawie: Eisert, Eisertowa, Grudzielska i kilka osób z pomiędzy służby.. W południe zapewne nastąpi jawność rozprawy.

I. K.

KATASTROFA BUDOWLANA

PRZY PLACU STARYNKIEWICZA

(DZIEŃ DRUGI).

Dzień onegdajszy upłynął na badaniu świadków - uczestników budowy, zaś wczoraj wysłuchaliśmy świadków - członków komisji, przeprowadzającej ekspertyzę budowy po katastrofie.

Komisja ta, zwołana przez starostę grodzkiego Warszawa - południe, p. Biendarzewskiego, właściwie wyręczyła sędziego śledczego w czynnościach do niego należących. To też Sąd, na wniosek mec. Brokmana, zajął się rozpatrzeniem żądania tego ostatniego, — wyeliminowania ze sprawy całego, dostarczonego przez tę komisję materjału, jako pozbawionego podstawy prawnej, tembardziej, że, jak skonstatowali członkowie, obraz, jaki oni zastali, był zupełnie odmienny od tego, jaki przedstawiał się po katastrofie.

Niemniej lekkomyślnem były i poglądy członków komisji zaraz po katastrofie. Jeden z nich np. był zdania, jak świadczył p. starosta, że należy jaknajrychlej rozebrać całą resztę gmachu (90% całości), bo tylko patrzeć, jak runie (był nim arch. Domaniewski), tymczasem gmach wykończono i funkcjonuje on jaknajlepiej.

Sąd wniosku mec. *Brokmana* nie uwzględnił.

Zeznania arch. *Grochowicza*, mówiącego o „jednolitych monolitach" sprawy nie wyjaśniły, natomiast prof. *Bryły* świadczyły o dużej znajomości rzeczy; mówił, że należy brać pod uwagę nie jedną, lecz splot przyczyn, wywołujących takie katastrofy. Przytoczył przykład mrozów, które i tu i np. w Ameryce, były niedawno temu przyczyną zawalenia się budowy w warunkach, uznanych w nauce za najzupełniej pewne.

Twierdzenie to wywołuje wniosek p. prokuratora *„sprowadzenia akt sprawy tej z Ameryki"*, na co usłyszał odpowiedź prezesa sądu: „nierealnych wniosków proszę nie składać".

Z zeznań arch. Domaniewskiego przytoczyć należy przykłady następujące:

Sędzia: Czy nie pamięta pan, w których miejscach budowy były brane próby zaprawy?

Arch. Dom.: Nie, po 2 latach nie przypominam sobie.

Prezes sądu: A czy przy panu próby te były brane?

Arch. Dom.: Nie, ja przy tem nie byłem.

Ekspert ten, jak twierdzi, nie spotykał w literaturze technicznej nic o tem, jak wpływa na związanie zaprawy *„trochę niższa lub trochę wyższa"* temperatura zewnętrzna. Pozatem, będąc profesorem Politechniki Warszawskiej, zreferował tę sprawę na Wydziale tej uczelni, w celu wydania przez Wydział opinji ostatecznej dla Sądu, nie zaznajomiwszy się ani z warunkami technicznemi wykonania budowy tej, ani z umową z przedsiębiorcą. Oczywiście musiało to zaważyć na wartości ekspertyzy.

Ostatni składał zeznanie arch. Matuszewski, którego solidne i ważkie odpowiedzi poprawiły wrażenie, wywołane wynurzeniami jego poprzednika.

I. K.

Do naszych czytelników na krańcach Warszawy

„Robotnik" dostarczany będzie w godzinach rannych w dniu wydania pisma, prenumeratorom naszym na krańcach miasta. Ekspedycja ranna obejmuje: **Marymont, Żoliborz, Powązki, Wola (za przejazdem kol.), Ochota, Czyste, Okęcie, Mokotów (do fortów wł.), Sielce, Czerniaków, Grochów, Targówek, N. Bródno.**

Zwracać się do Administracji, ul. Warecka 7, tel. 313-80.

Echa walk politycznych

W dniach 3, 4 i 5 b. m. w Sądzie Okręgowym w Suwałkach odbyła się rozprawa 20 włościan, oskarżonych z art. 123 cz. I Kod. Karn., t. zn. o wzięcie udziału w zbiegowisku, które działając wspólnemi siłami uczestników, dopuściło się przeciwdziałania przemocą sile zbrojnej, wezwanej do rozproszenia zbiegowiska. Za przestępstwo to przewidziana jest kara ciężkiego więzienia od 4 do 8 lat. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sobolewski, obronę wnosili adwokaci: dr. Z. Graliński (poseł z „Wyzwolenia") i W. Bozentowicz z Warszawy.

W toku trzydniowego intensywnego przewodu, w czasie którego wysłuchano wyjaśnień wszystkich oskarżonych oraz zeznań przeszło 60 świadków zajścia, zostało ustalone co następuje:

W dniu 6 października 1929 r. we wsi Krasnybór, powiatu Augustowskiego, po odpuście na placu przy kościele został zwołany wiec, na którym przybyły specjalnie poseł Stronnictwa „Wyzwolenie", p. Praga, miał złożyć sprawozdanie z prac Sejmu i ogólnego stanu gospodarczo - politycznego kraju. Wiec taki był nowością dla ludności wiejskiej i dla posterunku policji, a zarazem podrażnił miejscowych działaczy BB, z posłem Łazarskim na czele. Skoro przeto poseł Praga wszedł na zaimprowizowaną ze skrzyni i deski mównicę, z jednej strony poseł Łazarski, który w towarzystwie kilku członków Strzelca zjawił się na zebranie, zainicjował krzykliwą opozycję z okrzykami w stylu: „ty bolszewiku" itp., z drugiej zaś strony komendant posterunku wylegitymował posła Pragę i zażądał okazania mu na piśmie zezwolenia na wiec od miejscowego starosty, powołując się na nieogłoszony nigdzie okólnik Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Poseł nie zgodził się na to i zaczął przemawiać, przy akompanjamencie okrzyków niezadowolonego z tego posła Łazarskiego i jego zwolenników. W pewnej chwili policja nie wytrzymała, dwaj z nich znaleźli się obok posła na trybunie, krzyknęli „rozejść się" i poczęli go spychać, a kiedy to nie poskutkowało, zeskoczyli i, jak zeznaje cały szereg świadków, przez podniesienie deski zmusili go do zeskoczenia z mównicy. Tłum wzburzony zafalował i w ścisku przygniótł niewątpliwie za mocno jednego z policjantów. Ów najwidoczniej wystraszył się i dał wystrzał w górę. Było to hasłem do paniki: w mgnieniu oka fala ludzi drgnęła i jak lawina spłynęła na pobliską drogę, położoną o 2—3metry niżej, przyczem padło kilka kamieni, z których jeden ugodził policjanta. Uniesieni przez tę falę ludzką policjanci, uznali to za groźny dla siebie opór ze strony tłumu, dali jeszcze ze dwa wystrzały i poczęli notować (narazie w pamięci) nazwiska mniej lub więcej sobie znanych „odpornych", poczem opuścili plac. Tłum się rozszedł, aby za chwilę zebrać się znowu i wysłuchać tym razem już w spokoju przemówień obu posłów.

„Wybrani" przez policję oskarżeni w liczbie dwudziestu nie przyznali się do winy, twierdząc, że razem z innymi żądali tylko przemówienia posła, w dalszych zaś wypadkach nie brali udziału. Przygniatająca ilość świadków potwierdział ich wyjaśnienia, stwierdzając zarazem, iż bezpośrednim powodem zajścia było nerwowe, ofensywne i pozbawione uzasadnienia faktycznego postępowanie miejscowej policji.

Na skutek zeznań świadków, prokurator zmienił kwalifikację prawną przestępstwa na art. 122 K. K. (od 1 do 6 lat więzienia), t. zn. odrzucił moment oporu specjalnie zawezwanej siły zbrojnej, co bezspornie zostało ustalone. Obrona wykazywała, iż zorganizowanego w danym razie oporu nie było, że przeto tylko art. 142 K. K. miałby tu zastosowanie, wobec jednak jawnej bezprawności żądania rozwiązania wiecu i braku udowodnionego świadomego gwałtu na osobie policjantów, jedynie mogłaby być tu mowa o art. 262 K. K., t. zn. o naruszeniu spokoju publicznego i nieusłuchaniu rozkazu rozejścia się. Z uwagi atoli na to, iż żadnemu z oskarżonych nie zostało powyższe udowodnione, winni być oni całkowicie od winy i kary uwolnieni.

Sąd Okręgowy w Suwałkach w dniu 7 b. m. wydał wyrok, którego mocą 4 oskarżonych zostało skazanych od 2 tygodni do 3 miesięcy pozbawienia wolności, 9-ciu Sąd wyznaczył po 100 zł. grzywny, pozostałych zaś 7 oskarżonych całkowicie uniewinnił.

I. K.

KTO NIE BYŁ JESZCZE NA „TURANDOT" W „ATENEUM", NIECH SPIESZY, GDYŻ JEST TO NAJLEPSZA SZTUKA Z WYSTAWIANYCH OBECNIE W WARSZAWIE.

Wiadomości z całego kraju

KRAKÓW

NOWA FALA REDUKCJI W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH

„Naprzód" donosi:

Tegoroczny sanacyjny „Prima Aprilis" nie ominął też krakowskiej Kasy Chorych i przyniósł pracownikom tej instytucji nową redukcję personelu. **Tym razem ofiarą redukcji komisarskiej padł cały personel, zajęty przy lecznictwie fizykalnem w filji Kasy w Podgórzu, wszyscy technicy dentystyczni w centrali Kasy, oraz ośmiu pracowników biurowych. Jest to więc już czwarta z rzędu masowa redukcja w ciągu 8 miesięcy rządów komisarskich w krakowskiej Kasie Chorych.**

Między zredukowanymi ostatniej grupy znajduje się kilkoletni pracownik Kasy p. **J. Kubiński,** „unieszkodliwiony" przez p. Kolkiewicza za to, że „ośmielił się" zdemaskować osławionego Cierniaka, który, jako kierownik biura wekslowo - egzekucyjnego, inkasował nieprawnie gotówkę i przetrzymywał ją, nie oddając przez 2 miesiące do kasy. Komisarska racja stanu nakazywała więc „w dobrze zrozumianym interesie" zredukować niewygodnego p. Kubińskiego, a p. Cierniakowi zawierzyć w dalszym ciągu pełnienie „odpowiedzialnego" kierownictwa tego biura!

Tak więc w rezultacie **w ciągu 8-iu miesięcy rządów komisarskich, zredukowano dotychczas w krakowskiej Kasie Chorych ponad 100 osób.**

Za poważna to liczba, by można nad nią spokojnie przejść do porządku. Sto osób bezrobotnych z jednej instytucji w ciągu tak krótkiego czasu, sto kilkadziesiąt osób, na które składają się, obok zredukowanych, także przecież ich rodziny, przeżywające tragedję bezrobocia w okresie najfatalniejszego położenia gospodarczego państwa i to dzięki tylko samowoli jednostki! Bo nie należy zapominać, że **na miejsce zredukowanych przyjmuje się całe falangi ludzi nowych,** nieprzygotowanych zupełnie do pracy kasowej, ludzi, z których większość, jako jedyną kwalifikację, wnosi z sobą przynależność do „związków" czy środowisk zbliżonych politycznie do obozu pomajowego. **To są więc te „kwalifikacje" nowoprzyjętych!**

Już nie konia z rzędem, ale piątą „Tatrę" dla p. Kolkiewicza, jeśli wykazać potrafi wyższe wartości służbowe nowoprzyjętych. Toż wielu z tych ludzi, siedzących przy biurkach referentów, **pisać ortograficznie nie umie!** Niech p. komisarz przejdzie się po biurach, niech przeglądnie ich rękopisy, zobaczy wówczas „radosną twórczość" nowej gwardji...

WILNO

OBSUNIĘCIE SIĘ GÓRY ZAMKOWEJ

W niedzielę wieczorem Wilno zostało zaalarmowane wiadomością o obsunięciu się Góry Zamkowej, na której szczycie znajdują się mury zamku Gedymina, wzniesionego w 14-tym wieku.

Przybyli na miejsce przedstawiciele władz miejskich i rządowych stwierdzili, że z powodu silnego wiatru obsypał się mur na przestrzeni kilkunastu metrów.

Mur ten zbudowany był z olbrzymich kamieni, które tworzyły ścianę dawnych komnat zamkowych.

Głazy te staczając się z pochyłości zniszczyły wiele drzew, rosnących na zboczu Góry Zamkowej. Część głazów zatrzymała się w alei serpentynowej, druga część, niszcząc ogrodzenie, okalające stoki gór zaległa ulice Syrokomli, położoną u stóp góry.

Po bliższem badaniu okazało się, że zewnętrzny mur ruin zamczyska odstaje od całości muru, grożąc oderwaniem się.

W celu zapobieżenia wypadkom — na ul. Syrokomli zamknięto ruch kołowy, a publiczności zabroniono wstępu na Górę Zamkową.

ZDUŃSKA WOLA

BEZROBOCIE I WYZYSK ROBOTNIKÓW

Zwykłe szacherki i krętactwa B. B. S.—Bezprawne postępowanie burmistrza

W mieście naszem, jak wiadomo, kryzys ekonomiczny wybił swoje piętno na całem życiu gospodarczem, a w szczególności na przemyśle włókienniczym. Przez dłuższy czas olbrzymia większość fabryk włókienniczych była zupełnie nieczynna, a te, które były czynne, ograniczyły pracę do 3 — 4 dni w tygodniu. Ostatnio przemysłowcy zastosowują coraz częściej nowe metody pracy, a mianowicie: **Niektóre fabryki starają się zatrudnić tylko pewną ilość robotników, ale na całe pełne 6 dni w tygodniu, jednocześnie usiłują obniżyć płacę o 20 — 30%, bo w ten sposób lepiej im się kalkuluje.**

Ostatnio wśród robotników tutejszych wywołało wielkie oburzenie zdradzieckie postępowanie **p. Szmidta,** wice-burmistrza miasta, stojącego na czele B. B. S., który w zatargach w sprawie obniżenia płacy w fabryce **Frydego i Kuźnickiego,** biorąc udział w rokowaniach zgodził się na obniżenie płacy robotnikom o 15 — 30%. Tych krętactw i zdrady interesów robotniczych świadomi robotnicy długo mu nie zapomną.

P. wice - burmistrz **Szmidt,** przy każdej okazji załatwiania interesantów w Magistracie, stara się narzucać robotnikom na „opiekuna", a w rzeczywistości staje się opiekunem kapitalistów.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej był omawiany budżet miasta. Na posiedzeniu tem przewodniczył p. burmistrz **Szaniawski** (BB). Jest charakterystyczne, że zgłoszonych wniosków przez frakcję radnych PPS., w sprawie **zwiększenia sum na roboty publiczne, opiekę społeczną, na dożywianie dzieci szkolnych, oraz w sprawie skreślenia pozycji na stałe uposażenie wice-burmistrza, p. burmistrz Szaniawski wcale nie poddał pod głosowanie, mimo kategorycznego żądania.** Jest to karygodne bezprawie. Ale widocznie p. **Szaniawski** jest pewny, że jemu, jako należącemu do BB. i człowiekowi bardzo bogatemu, wolno robić wszystko, co chce.

Należy zaznaczyć, że budżet przyjęto w brzmieniu proponowanem przez Magistrat, przy poparciu prawicy polskiej, żydowskiej i „sanacji". P. **Szmidt,** bebesowiec, siedział na tem posiedzeniu, jak niemy, i nie głosował za żadnemi wnioskami, ale przedtem upewnił się i ułożył z p. Szaniawskim, że bez jego głosu budżet zostanie przyjęty. Robotnicy będą pamiętać o tem, że p. Szmidt nie stanął w obronie, ani nie głosował za słusznemi wnioskami, zgłoszonemi przez PPS., a dotyczącemi klasy robotniczej. P. Szmidt jest bardzo zadowolony, że przeszedł taki budżet, jakiego sobie życzyła reakcja polska i żydowska.

Wśród bezrobotnych **powstaje wielkie zaniepokojenie, że ostatnią zapomogę t. zw. doraźną, otrzymają dnia 9, 10 i 11 b. m. i pozostaną bez żadnych środków do życia. Wobec tego olbrzymia większość bezrobotnych zostanie skazana na łaskę losu i na powolną śmierć głodową.**

Utworzony „Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym" dotychczas nic realnego nie zrobił. Wyłoniona przez tenże Komitet egzekutywa finansowa, na czele z magistrem **Tarnowskim,** nie wykazała żadnej inicjatywy i niema wiadoków, aby w krótkim czasie zebrała jakieś poważniejsze sumy na ten cel.

ŁÓDŹ

WYROK W GŁOŚNYM PROCESIE

Dziś zakończył się tu proces oskarżonego o nadużycia poborowe mjr. Wołoszynowskiego. Oskarżony skazany został na łączną karę 2-ch lat więzienia, wydalenie z wojska, pozbawienie praw, wydalenie z korpusu oficerskiego i na grzywnę 9000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na dodatkowych 9 miesięcy więzienia. Aresztowanemu zaliczono areszt prewencyjny od 13 listopada 1928 roku. Pozatem skonfiskowano mu znalezione przy nim 200 dolarów.

WOŁKOWYSK

ŚMIERĆ RODZINY, ZŁOŻONEJ Z 6-CIU OSÓB, W PŁOMIENIACH

Wczoraj w nocy w miasteczku Pieski, pow. wołkowyski, wynikł pożar. Pomimo deszczu pożar, mając łatwopalny materjał, w postaci drewnianych, gęsto zabudowanych chałup oraz stodół i chlewów, szybko rozszerzył się. Pomimo akcji ratunkowej miejscowej i kilku sąsiednich osad straży ochotniczych, spłonęło ogółem 21 domów mieszkalnych oraz 10 chlewów wraz z inwentarzem żywym i martwym. Dochodzenie ustaliło, że pożar wynikł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez rodzinę krawca Srula Lwa. Ponieważ wszyscy domownicy tej rodziny, składającej się z małżonków i czworga dzieci, byli pogrążeni w głębokim śnie, zaś ogień po dłuższem żarzeniu się, buchnął płomieniem, obejmując dom ze wszystkich stron, przeto zaskoczeni domownicy, nie mając początkowo znikąd pomocy i sami nie mogąc się ratować, zginęli straszną śmiercią w płomieniach. Po ugaszeniu znaleziono tylko zwęglone zwłoki całej rodziny.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ŚRODA, 9 b. m.

Jerozolima. Godz. 6,30 posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

CZWARTEK, 10 b. m.

Praga. Godz. 7 (Ząbkowska 41/43) posiedzenie Komitetu.

PIĄTEK, 11 b. m.

W dniu 11 b. m. na wszystkich Dzielnicach P. P. S. w Warszawie mówcy wygłoszą Słowo wstępne, poświęcone tow. FELIKSOWI PERLOWI, byłemu niestrudzonemu przywódcy i pracownikowi na niwie Socjalizmu Polskiego. W dniu 15 b. m. przypada 3-cia rocznica śmierci nieodżałowanej pamięci tow. FELIKSA PERLA.

Powiśle. Godz. 7 (Czerwonego Krzyża 20) referat wygłosi tow. poseł **Baranowski Wł.**

Jerozolima. Godz. 7 (Leszno 53) ref wygłosi tow. radny **Zawadzki Edward.**

Mokotów. Godz. 5,15 (Chocimska 23) ref. wygłosi tow. radny **Haupa Stefan.**

Starówka. Godz. 7 (Długa 19) ref. wygłosi tow. **Wysocki Władysław.**

Śródmieście. Godz. 7 (Warecka 7) ref. wygłosi tow. poseł **Barlicki Norbert.**

Grochów. Godz. 7 (Osiecka 35) ref. wygłosi tow. poseł **Arciszewski Tomasz.**

Praga. Godz. 7 (Ząbkowska 41/43) ref. wygłosi tow. **Schayer Wacław.**

N.-Brudno. Godz. 7 (Siedzibna 5) ref. wygłosi tow. **Woliniewska Lucyna.**

Pocztowa. Godz. 4,15 (Zamoyskiego 20) ref. wygłosi tow. **Baryka Michał.**

Czerniaków. Godz. 7 (N.-Sielecka 1) ref. wygłosi tow. **Wilczyński Henryk.**

Ochota. Godz. 7 (Przemyska 18) ref. wygłosi tow. radna **Woszczyńska Stanisława.**

Powązki. Godz. 7 (Dzielna 95) ref. wygłosi tow. **Wąsik Antoni.**

Marymont. Godz 7 (Mickiewicza 1) ref. wygłosi tow. **Benkiel Stanisław.**

RUCH KOBIECY

Koło Kobiet Praga. Dziś o godzinie 5,30 (Ząbkowska 41/43) ogólne zebranie Kobiet.

Koło Kobiet „Mokotów". W piątek 11 b.m. o godz. 6,30 wiecz. odbędzie się zebranie z referatem. Towarzyszki i sympatyczki stawcie się licznie.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

Egzekutywa Org. Młodz. T. U. R. Warszawa - Podmiejska. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się w środę dn. 9 kwietnia, o g. 18 w lokalu Długa 19.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Koło im. H. Barona. Dziś o godz. 7 w., w lokalu przy ul. Osieckiej 33, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

Koło im. L. Waryńskiego. W czwartek, 10 b. m., o godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

Koło im. F. Perla. Dziś o g. 7 w., w lokalu przy ul. Przemyskiej 18, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

Koło im. L. Misiołka. (Dzielna 95). Dziś o godz. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła. Sprawy b. ważne.

WIECZÓR POEZJI PACYFISTYCZNEJ.

Dnia 12 b. m., w sobotę, o godz. 20-ej, w małej sali Tow. Higjenicznego, odbędzie się Wieczór Poezji Pacyfistycznej, urządzony staraniem **Z. N. M. S.**

Bilety w Księgarni Robotniczej i przy wejściu.

Ruch kult.-oświatowy

Robotnicze Stow. Esperantystów „Praca-Laboro". Dziś o godz. 8 w., w lokalu Stowarzyszenia (Długa 19) w II terminie odbędzie się **Doroczne Walne Zebranie** członków. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków.

Kurs T. U. R. dla kobiet. Dziś o godz. 7 w. (Marszałkowska 74 m. 11) wykład dr. nauk społecznych M. Orsetti „Kooperatywy spożywcze".

Centralna Sekcja Teatralna zawiadamia, że próba **Koła Dramatycznego** odbędzie się dziś o godz. 6,30 popoł.. Obecność wszystkich obowiązkowa przed występem niedzielnym.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8,908, dolary 8,90, kabel 8,92. Dewizy europejskie uległy naogół lekkiej zniżce. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Berlin 212,90, a za dewizy Gdańsk 173,47. Na rynku prywatnym dolary 8,90¾, ruble złote 4,68½, czerwońce sowieckie 1,29 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty małe, tendencja utrzymana. Jedynie Bank Polski obniżył się ze 167,50 na 167,00. W dziale papierów procentowych mocniejsze obie „premjówki"; 4% Poż. Inwest. podniosła się ze 121,00 na 122,00, a 5% Premj. Poż. Dolarowa z 74,00 na 74,25. Listy zastawne wykazały tendencję słabszą.

POKWITOWANIA

Na kupno gorsetu dla dziecka chorego na próchnicę kręgosłupa.

Bezimiennie zł. 10.

Red. Edward Neymark zł. 10.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „A i d a"

Narodowy
o 8 w. „M a g j a"

Nowy
— — — —

Letni
o 8 w. „Maman do wzięcia"

TEATR „ATENEUM", ul. Czerwonego Krzyża 20. Codziennie o godz. 8-ej wiecz. ciesząca się ogromnem powodzeniem groteska baśniowa Gozziego „Turandot".

Teatr Ateneum — teatrem dla szerokich mas. Teatr Ateneum występuje dn. 15 b. m. z premjerą widowiska ze śpiewami i tańcami podług Nestroy'a, napisanego przez Jerzego Waldena i Tadeusza Sygietyńskiego p. t. **„Trójka hultajska".**

W 7-miu barwnych obrazach przesuną się przed oczami widzów trzej hultaje: Hebelek, Igiełka i Szydełko i bawić będą swym niewyczerpanym humorem i wesołemi piosenkami na tle skocznych tańców.

Po wielkiem powodzeniu **„Księżniczki chińskiej Turandot"**, teatr Ateneum w **„Trójce hultajskiej"** odnajdzie napewno magnes przyciągający tłumy, żądnej wesołej zabawy publiczności.

Teatr Wielki. Dziś arcydzieło Verdiego „Aida". Jutro „Lohengrin". W piątek abonamentowe przedstawienie dla ciała dyplomatycznego; grane będzie „Wesele Figara".

„Legjon" na scenie teatru Wielkiego. Za kilka dni na scenie teatru Wielkiego ukaże się nieśmiertelne arcydzieło Wyspiańskiego „Legjon".

Teatr Narodowy. Dziś po raz ostatni grana będzie „Magja" Chestertona. Jutro sztuka T. Rittnera „Don Juan".

Teatr Letni. Dziś „Maman do wzięcia".

Teatr Nowy. Dziś teatr nieczynny. Jutro „Dzień szalony" i „Darnamelle".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Dom Kobiet".

Teatr Mały. „Związek niedobrany".

Teatr Qui Pro Quo. Pełna humoru aktualno-polityczna rewja p. t. „Maj za pasem".

Teatr „Morskie Oko". Dziś nowowystawiona wielka rewja wiosenna p. t. „Uśmiech Warszawy", która doznała na premjerze entuzjastycznego przyjęcia.

Operetka Warszawska Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Mężowie na urlopie".

„Wesoły Wieczór" (Chłodna 49). „Pod Mecsalką".

Teatr „Momus" (Senatorska 29). Dziś „Na zachodzie nic nowego".

Teatr Rewji „Hel" (Praga, Zamoyskiego 20) „U nas prawie Paryż".

Teatr Rewji „Muza" (Mokotowska 73). Dziś premjera rewji „Jedziemy na 102".

Warszawska Orkiestra Kameralna. Jutro odbędzie się w sali Konserwatorjum koncert Warsz. Orkiestry Kameralnej pod dyr. kapelmistrza Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej.

Co usłyszymy przez warszawskie radjo?

11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 — 13,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10. Komunikat meteorologiczny. 13,20 — 14,40. Przerwa. 14,40. Komunikat gospodarczy. 15,00. Komunikat harcerski. 15,15. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Parlamentaryzm angielski"— wygł. prof. Z. Denter. 15,35. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Powstanie Kościuszkowskie i upadek Polski" — wygł. prof. H. Mościcki. 16,15. Transmisja z Krakowa. Program dla dzieci młodszych. „Kamienne serduszka" — bajeczka M. Dynowskiej. 16,45. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15. „O zawieraniu umów międzynarodowych" — wygł. St. Małachowski. 17,45. Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18,45. Rozmaitości. 19,10. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19,25 — 19,40. Płyty gramofonowe. 19,40. „Radjokronika" — wygł. dr. M. Stępowski. 19,58 — 20,00. Sygnał czasu. 20,00. Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20,15. Feljeton p. t. „Sylwetki pionierów" — wygł. St. Malessa. 20,30. Koncert solistów. Wykonawcy: B. Crawford (sopran), J. Familier - Hepnerowa (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.). 21,10. Kwadrans literacki. G. Zapolska: „Dwaj ludzie" (fragment z powieści „Sezonowa miłość". 21,25. Dalszy ciąg koncertu. 22,10. Feljeton p. t. „Jak zostałem lekarzem w niewoli" — wygł. T. Teslar. Po feljetonie komunikaty. 22,25. „Ostatnia Fala". 22,35. Komunikaty P. A. T. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

JUTRO.

11,58 — 12,10. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 — 12,40. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" — „Mięsiwa i ciasta świąteczne" — wygł. E. Kiewnarska. 12,40. Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. W programie muzyka operowa. 14,00 — 14,40. Przerwa. 14,40. Komunikat gospodarczy. 15,00. Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 15,15. Odczyt dla maturzystów p. t. „Wojna trzydziestoletnia" — wygł. prof. B. Dunikowski. 15,35. Odczyt dla maturzystów p. t. „Zygmunt Krasiński" — wygł. prof. K. Górski. 16,15 — 17,15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 — 17,40. Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 17,45. Muzyka kompozytorów czeskich. 18,45. Rozmaitości. Występ p. J. Krzewińskiego. 19,10. Giełda rolnicza. 19,25 — 19,40. „Ku pochwale tkanin krajowych" — pogadanka — wygł. p. Weil (J. Kiewnarska). 19,40 — 19,50. Komunikaty P. A. T. 19,58 — 20,00. Sygnał czasu. 20,00. Program na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20,15. Feljeton p t. „Rzemiennym dyszlem" — wygł. p. Zdz. Marynowski. 20,30. Koncert z Poznania W przerwie komunikat teatrów Miejskich. 22,15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22,25. „Ostatnia Fala" — wygł. red. J. Piotrowski. 22,35. Komunikaty P. A. T. 23,00 — 24,00. Transmisja z Krakowa.

ZE SPORTU

TURNIEJ SZÓSTKOWY O MISTRZOSTWO W.R.S.K.O.

W drugi dzień świąt wielkanocnych, t. j. dnia 21 b. m., odbędzie się na boisku Skry doroczny turniej szóstkowy o mistrzostwo robotniczych klubów w Warszawie. W turnieju prawdopodobnie weźmie udział kilkadziesiąt drużyn.

W związku z tem odbędzie się dnia 9 b.m., w lokalu WRSKO, konferencja przedstawicieli klubów zrzeszonych w WRSKO. w sprawie rozlosowania drużyn biorących udział w turnieju. Konferencja rozpocznie się o godz. 18,30. Wszystkie kluby winny wydelegować na nią swych przedstawicieli.

BIEG KOLARSKI SKRY

Dnia 21 b. m., o godz. 11 rano odbędzie się na szosie Jabłonna — Nowy Dwór bieg kolarski urządzony przez Skrę dla zrzeszonych i niestowarzyszonych. Dystans biegu wyniesie 25 klm. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Skry codziennie od 6 — 9 wiecz. do dnia 18 b. m.

Wpisowe wynosi 75 groszy.

TRENINGI PŁYWACKIE DLA KLUBÓW ROBOTNICZYCH

Treningi pływackie dla klubów zrzeszonych w W.R.S.K.O. odbywają się w basenie Kasy Chorych na Woli w PONIEDZIAŁKKI od godz. 19 do 20 i w ŚRODY od godz. 20 do 21. Dziś zatem od godz. 20 do 21 odbędzie się trening. Kluby winny zgłosić zawodników na miejscu.

DZISIEJSZY MECZ PIŁKARSKI NA BOISKU POLONJI

Dziś na boisku Polonji o godz. 15,30 rozegrany zostanie mecz pomiędzy ligową drużyną Polonji a zespołem kursu trenerów piłkarskich ośrodka w. f. W skład drużyny tej wejdą gracze tej miary, co Kałuża, Szabakiewicz, Hanke, Gocławski, Słonecki, Łańko i inni. O godz. 15 odbędzie się pokaz zaprawy piłkarskiej przez trenera Meixnera.

ECHA UBIEGŁEJ NIEDZIELI

W ubiegłą niedzielę odbyły się również następujące mecze:

Warszawianka I-B — Ruch 2:1 (1:0). Mecz o mistrzostwo stolicy zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem Warszawianki, dla której obie bramki zdobył Spektor. Honorowy punkt dla Ruchu padł z zamieszania podbramkowego. Zawody prowadził p. Miszewski.

Reduta Świt 4:2 (2:1). Zawody towarzyskie zakończyły się łatwem zwycięstwem Reduty.

Maraton — ŻASS. 3:2 (2.1). Akademicy wystąpili w osłabionym składzie i przegrali niespodziewanie, ale zasłużenie z młodą i ambitną drużyną Maratonu.

Union — Błyskawica 5:2 (2:1). Błyskawica grała przez cały czas w dziesiątkę.

O mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego rozegrano w niedzielę dwa mecze:

Hakoah — Barkochba 3:0 (0:0). Zasłużone zwycięstwo. Bramki padły ze strzałów Waksa (2) i Laufera.

Kordjan — Lilpopianka 9:2 (1.0). Niespodziewana porażka Lilpopianki.

Co słychać w Warszawie?

DZIŚ POGODNIE I CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody dziś: dość pogodnie; zachmurzenie zmienne z drobnemi opadami tylko na Podkarpaciu i wyżynach południowych. Po chłodnej nocy — dość ciepło. Słabe wiatry północne i północno - zachodnie.

MOŻE NARESZCIE ZEJDĄ SIĘ WSZYSCY.

Posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w celu ustalenia zmian, jakie zaszły w lutym w porównaniu ze styczniem i w marcu w porównaniu z lutym, odbędzie się w Głównym Urzędzie Statystycznym dziś o godz. 1 popoł.

Ostatnie posiedzenie, jak wiadomo, do skutku nie doszło, z powodu nieprzybycia przedstawicieli przemysłowców.

ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA AKADEMIKÓW.

Wydział wojskowy Komisarjatu Rządu, wobec często zdarzających się wypadków przedwczesnego składania podań o odroczenia służby wojskowej dla akademików i t. d., wyjaśnia, że o odroczenie należy się zwracać dopiero po stawiennictwie na lekarską komisję poborową, o ile komisja uzna poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej. Podania tych, którzy nie stawali jeszcze przed komisją poborową nie mogą być bowiem rozpatrywane przez władze.

POLICJA MINISTERJUM SKARBU.

Na zasadzie porozumienia z ministerjum skarbu, ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło zniesienie stałych posterunków policyjnych, zarówno dziennych, jak i nocnych, wystawianych dotychczas przy kasach skarbowych. Strzeżenie kas skarbowych będzie odtąd, w myśl zarządzenia ministerjum skarbu, dokonywane przez odpowiednio uzbrojonych niższych funkcjonarjuszów skarbowych.

PÓŁ MILJONA LISTÓW DZIENNIE OTRZYMUJE WARSZAWA.

Według zestawień statystycznych Głównego Urzędu Pocztowego w Warszawie liczba przesyłek listowych, doręczanych mieszkańcom stolicy przekroczyła w ostatnich miesiącach cyfrę pół miljona dziennie. W ten sposób prawie co trzeci mieszkaniec Warszawy otrzymuje codziennie list.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Jutro o godz. 8 wiecz., w lokalu Polskiego Tow. Emigracyjnego, Al. Jerozolimskie 33, odbędzie się zebranie Sekcji Kulturalno-Oświatowej P. T. E. z referatem p. A. Zarychty p. t. „Rola nauczyciela na terenach wychodźczych".

Dziś o godz. 8 wiecz., w lokalu Stow. Kobiet Pracujących, Chmielna 10 m. 1, odbędzie się miesięczne zebranie, na którem zostaną wygłoszone referaty: adw. H. Wiewiórskiej **„O prawie obywatelstwa kobiety zamężnej"** i p. M. Kiernikowej **„O ograniczeniach dla kobiet przy przyjmowaniu do wyższych uczelni".**

Fińska autorka i publicystka w Warszawie. Jutro przyjeżdża do Warszawy p. Charlotta Lilius, świetna deklamatorka i popularyzatorka literatury, sztuki i kultury finlandzkiej. P. Lilius jest również tłumaczką dzieł poetów fińskich na język francuski i niemiecki. W Warszawie wystąpi ona w najbliższy piątek na zebraniu w Zrzeszeniu Beletrystów Polskich, poczem przyjęta będzie przez Tow. Polsko-Finlandzkie na zebraniu w poselstwie finlandzkiem.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 8. Długa 25.
Pocz. g. 6³⁰ i niedziela g. 5 pp.
„DUSZE W NIEWOLI"
dramat współczesny w/g powieści Bolesława Prusa.
W rolach głównych:
ALICJA HALAMA, LUDWIK SOLSKI, MAYA RUDZKA, ZOFJA BATYCKA MIECZYSŁAW CYBULSKI.
Produkcja i własność HEL-STUDJO
Nadprogram.

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy
POLA NEGRI PALACE
WIERZBOWA 7. Tel. 330-77.
Początek seansów dziś: 6, 8 i 10 w.
MAURICE CHEVALIER
PIEŚNIARZ PARYŻA
Nad program Dodatki Wokalno Muzyczne

KINO-TEATR „KOMETA" CHŁODNA Nr. 49
Na ekranie:
Jej pierwsza miłość (WYWOŁYWACZ)
Na scenie
wielka Rewja artystyczna z udz. S. Rybaczewskiej, S. Tolarico, H. Korczyńskiej, R. Misiewicza, A. Śnieżyńskiego oraz rusko-cygańskiej rewji Rodrigo Perro i popularno-humorystyczno muzykalny duet T. Amorsa i J. Gajdarowa

COLOSSEUM N. Świat 19. Pocz. 6-ej.
Na ekranie. Najpotężniejszy film świata
„ZAGŁADA OD WSCHODU"
W rol. gł. *Benite Hume, Humberston Wright, Jameson Thomas.*
Na scenie. Wiosenna rewja
„KWIATY WIOSENNE"
Z udziałem: S. Rylskiej, A. Wysok, K. Chrzanowskiego, K. Szerszyńskiego Elvi & Mortieff oraz balet Colosseum

Kino dźwiękowe TĘCZA Przejazd 9 (obok Pałacu Mostowskich)
Początek seansów: 6,15 ost. 10.15.
LON CHANEY
w swojej pierwszej wielkiej dźwiękowej kreacji w filmie
NA ZACHÓD OD ZANZIBARU
Nadprogr. Najnowszy dźwięk. tygodn. oraz śpiewno-muzyczne atrakcje.

Kino-Teatr „ASTRA" DZIKA 51.
Potężny film
„W TAJDZE SYBIRU"
dramat z życia rosyjskiego.
Na scenie: Rewja pod kierownictwem p. Z. Drwęskiego z udziałem: P. Jankowskiej T. Nowowiejskiego i duetu tanecznego „Le Costas" a także króla magików „Bosko".
Dojazd tramwajami: 1, 2, 2a 8 i Z.

KINO-REWJA „ZNICZ" Śniadeckich 5 róg Marszałk., tel. 114-05
Pocz. o godz. 5 w niedz. o 3 pp. ost. 10 w.
Dziś rewelacyjny film polski
„CZŁOWIEK o BŁĘKITNEJ DUSZY"
W roli tytułowej ZBYSZKO SAWAN.
Na scenie wielka rewja w 12 obr.
„Daj swe serce publiczko"
Udział biorą: Niuta Bolska, Wacław Zdanowicz, M. Danecki, Anna Wołkońska, Marek Morawski oraz zespół baletu „Bristol"

Dźwiękowe Kino „PAN" N.-Świat 40 Pocz. o g. 4.
Najwspanialszy triumf kinematografji!
„BROADWAY"
W rolach głównych:
EVELYN BRENT, GLENN TRYON, MERNA KENNEDY

Dźwiękowe Kino „CAPITOL" Marszałk. 125 Pocz. g. 4³⁰.
Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe
„Cztery Pióra"
W rolach gł. ulubieńcy publiczności:
Clive Brook, Richard Arlen, William Powell, Fay Wray Noah Beery

WODEWIL N. Świat 43. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10.
POD PROTEKTORATEM BIURA PROPAGANDY AKCJI KATOLICKIEJ
Ceny biletów Zł. 1⁵⁰ i 2
Najpotężniejsze arcydzieło świata, natchniony twór ducha ludzkiego
Król Królów
Realizacja Cecila B. de Mille'a

DŹWIĘKOWE KINO „CASINO" NOWY-ŚWIAT 50. Pocz. o g. 6, 8 i 10¹⁰ w.
Bilety ulgowe, passe-part. nieważne.
Pierwszy Polski Film Dźwiękowo-Spiewny i Mówiony
Moralność Pani Dulskiej
p/g znanej sztuki Gabryeli Zapolskiej.
Grają, mówią i śpiewają: Dela Lipińska, Marta Flancowa, Zofja Batycka (Miss Polonja 1930 r.) Tadeusz Wesołowski, Ludwik Fritsche, Hanka Daszyńska, Marja Chaveau, Lubicz Lisowski, Adolf Dymsza i inni. Pierwsze polskie słowo z ekranu wygłosi Józef Węgrzyn

Z wiatrem w zawody

Od szesnastu do tysiąca kilometrów na godzinę

Jaką szybkość może wytrzymać organizm ludzki?

Sto lat temu, kiedy wynaleziony przez inż. **Stephensona** „straszliwy potwór żelazny", ziejący ogniem i dymem, pędził z „zawrotną szybkością" 16 kilometrów na godzinę, stateczni obywatele występowali przeciw temu „grzesznemu" wynalazkowi. Wśród argumentów, wysuwanych przez ówczesnych uczonych przeciw temu „niezwykłemu" środkowi lokomocji był jeden ogromnie ważki. Twierdzono mianowicie zupełnie poważnie. że nadzwyczajna „szybkość" maszyny, oraz „błyskawiczna" zmiana krajobrazów może przyprawić ludzi o szaleństwo.

Dziś oczywiście patrzymy na błyskawiczność ruchu inaczej. Obawy naszych naiwnych pradziadów budzą w nas szczery śmiech. Posługując się mechanicznemi środkami komunikacji, człowiek stale zwiększa szybkość swoich aparatów. Niedawno na rowerze rekordzista świata Oscar **Egg** osiągnął niedoścignioną szybkość 44 klm. 247 m. na godzinę. Holenderski kolarz **Vanderstuvit** na rowerze za motorem przebiegł przestrzeń ponad 122 km. w ciągu godziny.

Samochód potężnie podniósł szybkość posuwania się człowieka w przestrzeń. Rekordzista świata, angielski mjr. **Seagrave**, na swym wyścigowym bolidzie „Złota strzała" osiągnął szybkość 373 km. na godzinę.

Obecnie słynny angielski kierowca **Kaye Done** skonstruował „srebrną strzałę", na której zamierza zaatakować rekord, ustanowiony przez swego rodaka. W przeciwieństwie do „Złotej strzały", „Srebrna strzała" posiada dwa 12-to cylindr. motory, z których każdy waży 400 kg., a razem rozwijają siłę 4000 HP. (koni parow.). Na przodzie wozu znajduje się przyrząd z lodem, który ma zapobiedz parowaniu wody. W tyle są prostopadle umieszczone płyty, mające ułatwić samochodowi utrzymanie jazdy w prostym kierunku. Kaye Done spodziewa się uzyskać na tej maszynie zawrotną szybkość 400 kilometrów na godzinę.

Ale maksymalne szybkości osiągnął dopiero samolot. Hydroplany angielskie w zawodach o puhar Schneidra ustanowiły rekord szybkości 575 klm. na godz.

Ciekawe są ogłoszone obecnie nieznane dotąd szczegóły technicznego przygotowania do zeszłorocznych międzynarodowych zawodów hydroplanów o puhar Schneidera. Okazuje się, że silnik „Rolls-Royce" w superhydroplanie S. 6, który zdobył puhar, osiągając największą, z dotychczas znanych, szybkości 575 klm. na godzinę, ma moc około 2 tys. koni, dla aparatu stosunkowo małego. Technicy spodziewają się, że ten sam silnik ulepszony, będzie miał moc conajmniej 2.500 koni. W związku z tem przypominają, że największy silnik hydroplanów angielskich w zawodach schneidrowskich w r. 1927 miał zaledwie 900 koni. Jest to zatem olbrzymi postęp, uczyniony w ciągu dwóch lat.

Wracając do naszego tematu, należy stwierdzić, że piekielna szybkość hydroplanów nie jest bynajmniej ostateczna. W sferach lotniczych mówi się zupełnie poważnie, że już wkrótce szybkość ta podniesiona zostanie do 1000 kilometrów na godzinę. W przeciągu stu lat zatem szybkość naszych aparatów komunikacyjnych wzrosła od 16 do tysiąca prawie klm., a więc o 6.200 proc.!

Oczywiście, że szybkość 1000 klm. na godzinę nie została jeszcze osiągnięta, ale niewiarogodną ona wydaje się tylko laikowi.

Znawcy spraw lotniczych twierdzą, że biorąc pod uwagę niezwykle szybki postęp, dokonywujący się w tej dziedzinie, a przedewszystkiem wzrastającą moc i pewność działania silników, można się spodziewać w bliskim czasie znacznego polepszenia szybkości, realizowanych przez samoloty. Rozwiązanie tego zagadnienia leży w skonstruowaniu takiego silnika, który działałby normalnie na bardzo dużych wysokościach, gdzie gęstość powietrza jest znacznie rozrzedzona, a przeto i opór słabszy. Szybkość 1.000 km. na godzinę wymagać będzie również specjalnej konstrukcji kadłuba samolotu, a specjalnie kabiny dla pilota i pasażera.

Niektórzy twierdzą, że do tych wielkich szybkości trzeba będzie przystosować kształt samolotów. Kształt ten przypominać będzie raczej uskrzydloną rybę. ze względu na wielkie wydłużenie kadłuba, aniżeli ptaka.

Są to kwestje już aktualne, a to ze względu na to, że słynny francuski konstruktor i przemysłowiec Bleriot ufundował wielką nagrodę, która przypadnie w udziale temu, który pierwszy osiągnie szybkość 1000 klm. na godzinę. Niewątpliwie znajdzie się niejeden pilot, który sprobuje zdobyć rekord wraz z sumą ufundowaną.

Nauka musi — rzecz jasna — rozwiązać przedtem inne zagadnienie, mianowicie, jaką szybkość może wytrzymać ludzki organizm.

Przydzielony specjalnie do badania wszystkich lotników wojskowych, doktór J. R. Poppen z Washingtonu, jest zdania, że organizm człowieka nie sprzeciwia się i największej szybkości. Jeżeli się wyłączy wszystkie raptowne przerywania ruchu, lub kierunku przyjętego, a bierze pod uwagę tylko szybkość, z jaką człowiek przelatuje w aparacie przez powietrze, to szybkość ta mogłaby być i największa, bez żadnej szkody dla organizmu. Sama szybkość, jeżeli normalnie rozwijana i stale zwiększana, a następnie zmniejszana, nie może posiadać żadnych granic i jeżeli się tylko organizm odpowiednio do szybkości przyzwyczai, to staje się to potem tylko kwestją trenowania odpowiedniego, niczem więcej.

Lotnik musi się do szybkości przyzwyczajać zupełnie tak samo, jak zawodowy pięściarz musi się przyzwyczajać do odbierania ciosów; nieprzyzwyczajonego i odpowiednio niewytrenowanego zamroczy nieraz i nieznaczne uderzenie, natomiast odpowiednio wytrenowany pięściarz zniesie całą masę silnych ciosów i nic mu nie będzie.

Inni uczeni są też zdania, że niebezpiecznemi dla człowieka mogą być tylko nagłe zmiany szybkości, natomiast jeśli szybkość wzrasta stopniowo, wówczas nie pociąga ona żadnych przykrych skutków dla organizmu. Byłoby niebezpiecznem tylko raptowne zmniejszenie tej szybkości, ale te rzeczy raczej są zależne od aparatu, a nie od organizmu. Jednem słowem, tajemnica szybkości coraz bardziej staje się własnością człowieka, który marzy już dziś nietylko o przelotach transatlantyckich i naokoło świata, lecz także o podróżach międzyplanetarnych.

„SILVER BULLET" (SREBRNA STRZAŁA)

olbrzymi samochód wyścigowy o sile 4000 HP. podczas jazdy próbnej na wybrzeżu Dayton Beach na Florydzie. Na tym samochodzie zamierza Kaye Done pobić dotychczasowy rekord szybkości, wynoszący 375 klm. na godzinę.

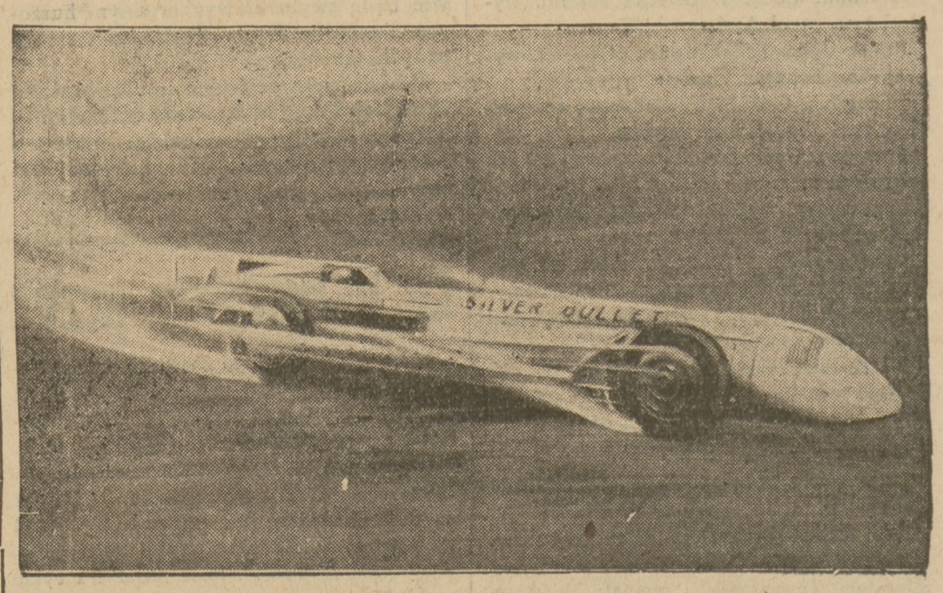

„SREBRNA STRZAŁA" W ZAWROTNYM PĘDZIE.

AWANTURNICZY SUBLOKATOR

TALERZE I SZKLANKI JAKO POCISKI,

Przy ul. Koszykowej 48 dwupokojowe mieszkanie na 4 piętrze w podwórzu zajmuje Stefan Mąkowski, rzeźnik. Od czerwca r. ub., po powrocie z wojska, zamieszkał w kuchni kątem 24-letni Mieczysław Jagiełło, magarz w składzie węgla. Sublokator cały zarobek swój topił w wódce. Ma on brata Czesława, z którym jednak nie utrzymuje stosunków .Ponieważ ostatni w swoim czasie również był sublokatorem u M., przeto często odwiedzał ich. Wczoraj wieczorem, gdy M. wraz z Cz. Jagiełłą grali w karty, przyszedł brat jego, jak zwykle podchmielony. Na wstępie powitał on brata obelgami, a gdy ten nie reagował na zaczepkę, wszczął kłótnię z żoną Mąkowskiego Walentyną, która zwróciła mu uwagę. To rozgniewało pijaka, który uderzył kobietę w rękę. W obronie napadniętej stanął mąż, chwytając napastnika za gardło i odrzucił do ściany, poczem wraz z bratem J. udali się po policję. W międzyczasie Mąkowska została z sublokatorem sama w kuchni. Awanturnik schwycił z kuchni imbryk z gorącą wodą i rzucił w kobietę, raniąc ją w głowę i parząc prawe ramię i brzuch. Poparzona uciekła do sąsiadów Wasilewskich. Wtedy pijak wyszedł na ogólny balkonik wybił szybę ręką w mieszkaniu Wasilewskich, poczem otworzył okno, a następnie zabierał z kredensu w kuchni Mąkowskich talerze, szklanki, garnki itp., którymi bombardował ukrytą tam Mąkowską. W tymże czasie przyszło 3-ch policjantów, którzy pijaka obezwładnili i przeprowadzili do 11 komis. Ponieważ J. w czasie awantury zranił się w prawą rękę i uległ poparzeniu górnych kończyn, opatrzyło go Pogotowie.

ŚMIERTELNE SKOKI

— Przy ul. Pańskiej 53 zamieszkiwał z matką swą 26-letni Dawid Rozendorf, nauczyciel języka hebrajskiego. R. już od dłuższego czasu był chory na płuca i leczył się przez 3 lata w Otwocku. R .trapił się, że jest chory nieuleczalnie, wskutek czego popadł w silny rozstrój nerwowy. W ostatnich czasach R. mówił domownikom, że pragnąc skrócić swe cierpienia, popełni samobójstwo. Wobec tego od kilku dni przy łóżku desperata czuwał specjalnie najęty człowiek. Nocy ub., gdy pilnujący oddalił się na kilka minut do ubikacji, wówczas Rozendorf wyszedł z łóżka i w bieliźnie wyskoczył z okna 2-go piętra na ulicę. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i pęknięcie podstawy czaszki. Po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus, R. życie zakończył.

Przy ul. Granicznej 13 z okna 3-go piętra klatki schodowej wyskoczyła na asfalt podwórza Rojza Szajdra, lat około 35-ciu. Doznała ona powikłanego złamania prawego ramienia, krwotoku wewnętrznego i ogólnego potłuczenia. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala św. Ducha nieodzyskawszy przytomności — zmarła.

SURA CZARNA W OBJĘCIACH DOZORCZYNI

Właścicielka mieszkania przy ul. Wrobiej nr. 66, Paulina Kędzierska, wyjechawszy na kilka dni z Warszawy, zamknęła drzwi mieszkania na kłódkę, polecając dozorczyni zwracać baczną uwagę. Dozorczyni, spełniając prośbę lokatorki, udała się wczoraj na klatkę schodową i akurat natknęła się na schodzącą jakąś kobietę, niosącą naładowany worek. — „Co pani niesie w worku? zapytała dozorczyni. — „Bieliznę do prania" odpowiedziała podejrzana, poczem przyśpieszyła kroku. Dozorczyni 62-letnia Aniela Sieczkarkowa pochwyciła oddalającą się, ta zaś pchnęła ją silnie, a sama zaczęła uciekać. Dzielna dozorczyni momentainie podniosła się, pochwyciła rzekomą praczkę za włosy i krzyczała, wzywając pomocy. Nadbiegli lokatorzy ujęli złodziejkę. oddając ją w ręce policjanta. W odebranym worku znaleziono palto damskie, 3 suknie, bieliznę, nakrycia platerowane, obuwie itp. rzeczy, wartości 540 zł., skradzione z mieszkania Kędzierskiej. Podczas osobistej rewizji przy złodziejce 27-letniej Surze Czarnej (Gęsia 61) znaleziono 4 wytrychy i klucz. Czarna wielokrotnie rejestrowana i 6 razy karana, powędrowała do więzienia. Odebrane rzeczy zwrócono uradowanej Kędzierskiej.

TABELA WYGRANYCH

LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj, w dwudziestym dziewiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15,000 zł. na Nr. 127388.

Po 3,000 zł. na N-ry: 57216 78808 161026 181757.

Po 2,000 zł. na N-ry: 4938 12984 72733 80120 89385 116318.

Po 1,000 zł. na N-ry: 6160 12064 46495 58907 104336 133151 153289 162805 174329 187408 188246 198746 204335 204561.

Po 600 zł. na N-ry: 48470 95609 98482 123342 129785 133762 136379 140930 158456 165189 166208 167010 172238 182257 188600 191024 203194 207225 207992.

Co wyświetlają kina?

Astra: „W tajdze Sybiru".
Apollo: „Białe piekło".
Atlantic: „Rycerze miłostek".
Casino: „Moralność pani Dulskiej" I-szy polski film dźwiękowy.
Capitol: „Cztery pióra" z Clive Brook.
Colosseum: „Zagłada od wschodu".
Filharmonja: „Hadżi Murat".
Hollywood: „Katarzyna I".
Kometa: „Jej pierwsza miłość".
Miejski: „Dusze w niewoli".
Pan: „Broadway" z Eweliną Brent.
Pola Negri Palace: „Pieśniarz Paryża" film dźwiękowy z Maurice Chevalier.
Palace: „Hadżi Murat" z Mozżuchinem.
Splendid: „Rio Rita" z Bebe Daniels.
Stylowy: „Miłość paryżanki".
Światowid: „Małżeństwo na złość".
Tęcza: „Na zachód od Zanzibaru'.
Wisła: Dziś nieczynne.
Wodewil: „Król królów" — Cecila B. de Millea.
Znicz. „Człowiek o błękitnej duszy".
Akropolis: Nieczynny.
Bajka: „Niedorostek".
Italja: „Jezioro miłości".
Lux: „Romans panny Opolskiej".
Mewa: „Symfonja zmysłów".
Nowości: „Serce na bruku".
Promień: „Parada żołnierzyków".
Riviera: „Ponad śnieg".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

PATEFONY, płyty w dużym wyborze. Najdogodniejsze warunki spłaty. Skład fabryczny. **Ogrodowa 3—15,** parter.

PATEFONY, PARLOFONY, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań, na dogodnych warunkach, po cenach najniższych, poleca „Lutnia" Marszałkowska 68.

Ogłoszenia drobne

A) ZEGARY NA RATY ścienne bez zaliczki. Zegarki. Pierścionki, Obrączki — Gutmacher **SMOCZA 21** róg Dzielnej.

Osoba z dyplomem paryskiego „Institut de Beauté Klytia" władająca dobrze językiem francuskim poszukuje posady w pierwszorzędnej Kalotechnice. Oferty w Robotniku pod „Kalotechnika".

Posadę łatwo otrzymasz ukończywszy Szkołę Samochodowo-Motocyklową Tuszyńskiego — Mazowiecka 11.

LOSY
I KL. 21 LOT. PAŃSTW.
SĄ JUŻ U NAS DO NABYCIA

Niebywała okazja do wzbogacenia się.

Główna wygrana
zł. 750 tysięcy

Ogólna suma wygranych
32 miljony

Szanse kolosalne, bo
połowa wygranych i dwie premje

Ryzyko minimalne, cena niezmieniona:
1/4 zł. 10 — 2/2 zł. 20 — 3/4 zł. 30
1/1 zł. 40

Uszczęśliwiliśmy już tysiące, tysiące rodzin

zł. 400.000 premja 19-ej Loterji Państwowej padła u nas.

zł. 350.000 główna wygrana 20 Lot. Państw. również padła u nas.

Z kupnem u nas losu radzimy nie zwlekać, gdyż w kolekturze naszej pozostała już niewielka ilość losów.

Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Jedyna największa, najstarsza i prawdziwie najszczęśliwsza kolektura w Polsce

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Warszawa, Centrala Kolektury MARSZAŁKOWSKA 146.

Oddziały:
Królewska 39,
Bielańska 3,
Kr. Przedm. 37,
Nalewki 42,
w Mokotowie: Puławska 33.
na Pradze: Targowa 40,
w Otwocku: Warszawska 21,
w Łodzi: Piotrkowska 11, Piotrkowska 72,
w Wilnie: **Wielka 44.**

Konto P. K. O. 9.374.
Firma egz. od r. 1835.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.